ROK IV. Nr. 216 (930)

SŁOWO

Wilno, Sroda 23-go września 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym" wynosi z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym" 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Reforma rolna--endecja--socjaliści.

Warszawa 22, września.

Ostatnią korespondencję z Warszawy kończyliśmy zdaniem, że w sprawie paktów bezpieczeństwa istnieją dwie koncepcje 1) jednoczesne załatwienie paktów zachodniego i wschodniego 2) podpisanie z Niemcami paktu zachodniego przed wschodnim, — brakuje zaś trzeciej koncepcji: zawarcia paktu wschodniego przed zachodnim. Obecnie trzecią tę koncepcję wysunęła Czechosłowacja. Zwróciła się do Niemiec z propozycją podpisania umowy o sądach rozjemczych.

Kurjer Polski z powodu wiadomości o tym rewolucyjnym kroku Czechosłowacji zamieszcza wiadomość, posiadającą wszelkie cechy wiadomości inspirowanej przez M.S.Z. że Polska nie zamierza iść w ślady Czechosłowacji. Polska *ufa* że ententa krzywdy jej nie wyrządzi. Polska wreszcie jest *semper fidelis*.

Jak wiemy ze sprawozdania umieszczonego we wczorajszem *Słowie* o obradach w Senacie z powodu wniosku sen. Krzyżanowskiego izba senatorska rozbiła się na dwa obozy. Nastąpił *exodus* obozu mniejszości. Rzecz na naszym terenie parlamentarnym bardzo rzadka: — mniejszości należały do większości. Rzecz dla wielu wilnian niezrozumiała: autorem wniosku prawicowego, który tak oburzył lewicę [a wśród tej lewicy znalazła się także i Chrześcijańska Demokracja, którą my tu z endecka nazywamy prawicą] był właśnie senator Krzyżanowski z klubu pracy.

Ostatecznie konsoliduje się większość dokoła *reformy reformy rolnej*, t.j. zmienienia ustawy uchwalonej przez Sejm Do większości tej należy Chrześc. Dem, Zw. Lud.-Nar. Klub Pracy, mniejszości narodowe. Do zwolenników uchwalonych w Izbie Poselskiej nonsensów zalicza się Chrześcjańska Demokracja, Piast, Wyzwolenie i P.P.S.

Enuncjacje publiczne marsz. Rataja oddawna już nieprzyzwoite zaczynają już być niekonstytucyjne. Marsz. Rataj z otwartemi ramionami wita każdego dziennikarza. W jednym z takich wywiadów opowiada jaki będzie przebieg przyszłej sesji sejmowej, — przytem mówi nie o formalnej stronie pracy parlamentarnej, do czego jako Marszałek ma prawo, ale właśnie o politycznej treści przyszłych uchwał. Marsz. Rataj zapomina, że jest marszałkiem parlamentu, a wydaje się mu, że jest dyrektorem teatru i mówi o przyszłym swoim repertuarze.

Zarówno w *Kurjerze Porannym*, jak *Kurjerze Polskim* Marsz. Rataj wyraźnie wypowiada swą opinję, że rząd trzeba zmienić. Nie jesteśmy zwolennikami gabinetu ministra Grabskiego, nie jesteśmy wielbicielami konstytucji 17 marca. Ale w danym wypadku musimy wystąpić w obronie zarówno tego zwalczanego przez nas gabinetu, jak zwalczanej konstytucji przed atakiem osoby niepowołanej, atakiem osoby, która powierzonej sobie godności nadużywa w celach osobistych, w sposób niezgodny z zadaniami Marszałka Sejmu wskazanemi w konstytucji.

Może się wreszcie znajdzie w Polsce ktoś, kto Marsz Rataja potrafi przywołać do porządku.

Reforma rolna oznacza przebudowę ustroju gospodarczego. Przeprowadzenie jej jednak jest spowodowane nie względami gospodarczemi lecz politycznemi. Estonja i Łotwa, gdzie własność *niemiecka, rosyjska i polska* dochodziła do 80-go proc. ogólnego obszaru, Litwa, gdzie własność ziemska znajdowała się w ręku *Polaków*, Czechosławacja, która punkt ciężkości przy wykonaniu reformy rolnej przeniosła na peryferja pozostające we władaniu *niemieckiem i węgierskim*,—przez przeprowadzenie parcelacji dokonały dzieła *zniszczenia obcego stanu posiadania*. Odbyło się to kosztem obniżenia produkcji, ale wzamian utrwalono *własny* stan posiadania.

Wręcz przeciwnie w Polsce przeprowadzenie reformy rolnej oznacza zniszczenie *własnego* stanu posiadania. Zwłaszcza na Kresach wschodnich własność ziemska znajduje się w posiadaniu przedewszystkiem Polaków. Przeprowadzenie tu reformy rolnej prowadzi do wzmocnienia stanu posiadania elementu *nie polskiego* i zniszczenia wpływu elementu *polskiego*.

Reforma rolna w Polsce nie znajduje usprawiedliwienia ani ze względów gospodarczych, na które zresztą nikt ze zwolenników reformy na serjo nie powołuje się, ani z tych względów politycznych, które dla Litwy, Łotwy, Estonji i innych były nie tylko nakazem chwili lecz konsekwentnie wypływały z całkiem jawnych tendencyj nacjonalistycznych.

Reformę rolną w Polsce zawdzięcza się demagogji — powiła ją obawa, głupia małostkowa strupieszałych elementów obawa przed wrogim nastrojem wśród rozagitowanych mas włościańskich, zazdrośnem okiem spoglądających na przejście ziemi w ręce chłopów w państwach ościennych. Reforma rolna w Polsce krzepła, rozwijała się i siły nabierała w atmosferze zdobywania wpływów politycznych przez ugrupowania sejmowe, zdobywała rozpęd i zyskiwała zwolenników na tle współzawodnictwa partyjnego, osnutego na rywalizacji haseł demagogicznych do niczego nie obowiązujących a torujących drogę tryumfującemu bolszewizmowi.

Chrzestną matką reformy rolnej w Polsce była i jest endecja, ta endecja, która swemi niefortunnemi paktami—celem stworzenia większości sejmowej—stale prowadziła Polskę ku przepaści, by później rzec: „niema wyjścia—trzeba głosować za reformą rolną". I głosowała, tracąc wszystko, zyskując hańbę.

Któż zresztą nie głosował za ustawą o reformie rolnej — z tych, rzecz prosta, partyj, których zadaniem jest zniwelowanie życia gospodarczego, państwowego i społecznego do poziomu niewybrednych jakkolwiek zawsze ambitnych aspiracyj ludzi „przyszłości".

Głosowali więc za reformą rolną również „pepesowcy", chociaż, *ich zdaniem* reforma rolna oparta o zasadę drobnej własności unicestwia możność dalszego socjalizowania mas.

Niesłusznie jednak twierdzą niektórzy, że niezrozumiałem jest stanowisko kierowników stronnictwa PPS. w rozpatrywanej sprawie. Niewątpliwie PPS. kierowała się tu również nienawiścią do ziemiaństwa, i nienawiść ta przezwyciężyła obawę przed stworzeniem skonsolidowanej drobnej własności, która w swem założeniu jest sprzeczną z teorją socjalistyczną, ponieważ możliwą jest tylko socjalizacja większych warsztatów skupionych w nielicznych rękach. PPS. jednak była konsekwentną. Mogła ona błądzić, w oczach bolszewików, ulegając zbytniemu sentymentowi «patrjotycznemu» w chwili gdy pod Warszawą stanęły pułki sowieckie, — według jednak o ceny objektywnej należy przyznać, że PPS. panuje nad sytuacją i wie dobrze dlaczego, wbrew przesłankom ekonomicznym idei socjalistyczno-rewolucyjnej, głosuje za reformą rolną.

„Jeżeli dla przyczyn historycznych i gospodarczych, głosi F. Dan, którego artykuły są skwapliwie umieszczane w «Robotniku», włościanie domagają się bezwarunkowo parcelacji wywłaszczonych gruntów, to jest *rzeczą elementarnego rozsądku* dać im tę możność, *aby później dojść do uspołecznienia przy pomocy współdzielczości*.

Co prawda jak dowodzi przykład sowieckich komun rolniczych zasada współdzielczości zawiodła i siłą rzeczy bolszewicy zastąpili ją bardziej efektywnym środkiem — terrorem, To jednak nie przestrasza naszych pepesowców. Są pewni że dogmat zwycięży życie, i mocni w tę wiarę wraz z endecją przez reformę rolną prowadzą państwo na drogę zatracenia.

Harski.

Głosowanie nad reformą rolną w Senacie.

Kwestja odszkodowania i wierzytelności hipotecznych.

WARSZAWA. 22. IX. Pat. Przystąpiono do dalszego ciągu głosowania nad ustawą o reformie rolnej. Kierownik m-stwa reform rolnych p. Radwan oświadczył, że na skutek przyjęcia poprawki sen. Krzyżanowskiego (Klub Pracy) na poniedziałkowem posiedzeniu rząd upatruje sprzeczność pomiędzy art. 26 i 27. Pierwszy z nich przewiduje nieograniczoną odpowiedzialność, zaś drugi ustala przepisy szacunkowe, których zastosowanie samo powinno wystarczyć na pokrycie długów przy wykupie. Rząd obawia się, że poprawka sen. Krzyżanowskiego nakłada na Skarb Państwa ciężary, których obecnie obliczyć nie można i zaznacza, że wszystkie ustawodawstwa europejskie przewidują pokrycie długów z szacunku ustawowego.

Marszałek mówi, że co do samej poprawki sen. Krzyżanowskiego, to wniosek o reasumpcję uważa za dopuszczalny wówczas, gdy uchwalono sprzeczność. Przedstawiciel rządu wyraził przekonanie, że zachodzi sprzeczność. Prosi aby izba w głosowaniu dała wyraz czy podziela to zdanie, czy nie.

Sen. Stecki (Ch.N.): „Ani regulamin ani Konstytucja nie przewidują reasumpcji". W dyskusji może być ona dopuszczana, gdy zachodzi sprzeczność dopiero po głosowaniu wszystkich artykułów. Gdyby to miało nastąpić zaraz, to w takim razie oświadczam, że w głosowaniu udziału brać nie będziemy.

Sen. Kiniorski (ZLN) oświadcza, że klub jego wstrzyma się od głosowania. Senat 43 głosami przeciwko 12 uznał, że między art. 26 i 27 zachodzi sprzeczność, wobec czego materjał ten przegłosowano raz jeszcze. Przyjęto do art. 26 poprawkę komisyjną, według której wierzytelności instytucyj długoterminowego kredytu w listach zastawnych ciężących na gruntach przymusowo wykupionych mogą być przyjęte przez Skarb Państwa, następnie przełożone na nabywców parceli, przyczem przejęty dług potrącony zostanie z szacunku wykupionej nieruchomości.

Do art. 31, który mówi o sposobie wypłacenia wynagrodzenia, za przymusowo wykupione majątki przyjęto poprawkę komisyjną, która ustala, że wynagrodzenie to ma być uiszczane częściowo w gotówce, częściowo w rencie ziemskiej, bądź w nominalnej wartości, bądź według kursu ustalonego przez ministra według załączonej tabeli. Do tej poprawki przyjęto poprawkę sen. Nowodworskiego, że stosunek wypłaty w tych trzech sposobach zależeć będzie, nie od obszaru przymusowo wykupionego majątku, lecz ogólnego obszaru nieruchomości ziemskich należących do właściciela wykupionej nieruchomości.

Przy art. 52 odrzucono poprawkę Ukraińców i Białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji miejscowej ludności. Wówczas kluby te opuściły salę. W artykule tym przyjęto następującą zmianę komisji „na równi z żołnierzami armji polskiej traktowani są przy uwzględnianiu pierwszeństwa do nabywania parceli żołnierze byłych wojsk Litwy Środkowej".

Dymisja gabinetu litewskiego przyjęta.

Rządy pozostaną w rękach chrześć. demokratów.

Z Kowna donoszą nam: Prezydent Republiki Stulginski, przyjął dymisję gabinetu. Na razie skład nowego rządu nie ustalony. Opozycyjne partje w skład jego nie wejdą. Nowy gabinet będzie się składał wyłącznie z przedstawicieli bloku chrześcijańskiego.

Niektórzy ministrowie dotychczasowo pozostaną nadal w nowym gabinecie. Nie są przewidywane większe zmiany.

Opozycja przygotowuje się do nowych wyborów do sejmu. Jako główną broń przeciwko partji rządzącej, używa znanych frazesów o rokowaniach w Kopenhadze.

Z obrad Ligi Narodów

LONDYN 22, IX Pat. Radjostacja w Leafield komunikuje z Genewy, że delegacja angielska uznała za konieczne zachowanie dużej rezerwy wobec trzech zagadnień, znaczenia pierwszorzędnego wysuniętych w ciągu ubiegłych dwuch tygodni: W sprawie natychmiastowego zwołania konferencji rozbrojeniowej, wszechświatowej konferencji rozjemczej i obowiązkowego arbitrażu.

Nowa porażka Galwanauskasa.

Rezultaty szowinistycznego zacietrzewienia.

WARSZAWA, 22 IX. (*tel.wł.Słowa*) Z Genewy donoszą: Przemówienie Galwanauskasa w sprawie polskiej mniejszości na Litwie, wywarło jaknajgorsze wrażenie. Lord Robert Cecil nie ukrywał swego oburzenia z powodu formy przemówienia Galwanauskasa i oświadczył że zmusza go ono do zrezygnowania ze szczegółowego rozważania zarzutów litewskich.

Delegaci państw do Ligi Narodów poczuli się dotknięci słowami Galwanauskasa, że państwa należące do Ligi traktują sprawę mniejszości narodowych u siebie rozmaicie.

Gdańsk protestuje.

GDAŃSK 22 9. PAT. We środę dnia 23 września jak już donosiliśmy odbędzie się w Gdańsku na rynku Długim zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko orzeczeniu Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Zgromadzenie to zwołane zostało przez Gdański Heimatsdienst, który wciągnął do tej akcji również wszystkie robotnicze związki zawodowe. Przemawiać będzie 4 mówców.

Groźba nowej wojny.

Zatarg angielsko-turecki.

LONDYN. 22.IX. PAT. «Westminster Gazette» donosi z Genewy, jakoby Irak zwrócił się z prośbą o wysłanie do Indji wojsk angielskich w celu ochrony granic kraju od strony Mossulu przeciwko ewentualnym atakom Turków.

Katastrofa na manewrach estońskich.

GDAŃSK 22.IX PAT. Do pism tutejszych donoszą z Tallinu: W ciągu odbywających się manewrów armji estońskiej zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Na drodze z Watku do Tallinu zderzyły się dwa samochody pancerne skutkiem czego 5 żołnierzy zginęło, a 8 zostało rannych.

POCO PRZYLECIELI LITWINI DO WILNA?

Na miejscu wczorajszego wylądowania aeroplanu kowieńskiego.

W czoraj, wiadomość o wylądowaniu aeroplanu litewskiego w Wilnie, dostała się do naszej redakcji zbyt późno. Nie było czasu na bliższe szczegóły.

Nazajutrz rano, dwóch przedstawicieli „Słowa" udało się na miejsce. Automobil w przeciągu kilkunastu minut przebiegł przestrzeń dzielącą miejsce wylądowania od centrum miasta.—Ulicą Kalwaryjską, przez koszary 5 p. legjonów, na pole... tam oto stoi samotny. Obok warta. Wokół kilku żydziaków przygląda się Kowieńskiej maszynie.

Jest też na miejscu nasz lotnik, który uprzejmie objaśnia:

— Aparat jest stary. System A. V. G. 3 eskadry lotniczej litewskiej; typu myśliwskiego, pochodzenia niemieckiego, zbudowany w r. 1914. Tu i ówdzie widać dziury wyrwane wiatrem w skrzydłach.

— Jak to było?—zwraca się nasz współpracownik do oficera 5 p. leg., który obecny był przy lądowaniu.

— Aparat — powiada — leciał bardzo nisko. Nasi żołnierze spostrzegli znaki litewskie. Podnieśli alarm. Aeroplan opuścił się na ziemię. Litwini, którzy zeń wysiedli byli przerażeni do tego stopnia, że narazie słowa wymówić nie mogli. Było ich dwuch. Oficer—pilot i sierżant—obserwator. Pierwszy ochłonął oficer; mówił po polsku.

Aeroplan litewski przybył z Kowna. Przy zbadaniu odpowiednich aparatów, okazało się że leciał początkowo na wielkiej wysokości. Wyleciawszy z Kowna o godz. 3 z minutami, przybył do Wilna o 5-ej pop. Widziano ich jak szybowali nisko nad Trynopolem.

Tłumaczenia lotników są naiwne: Twierdzą z uporem, że nie mieli map i busoli, że wylądowali skutkiem braku benzyny.

— Czy to możliwe? — zapytany lotnik polski, uśmiecha i wzrusza ramionami:

— Wydaje się to być rzeczą wątpliwą — odpowiada. — Aparat jaki widzimy przed sobą, zużywa w przeciągu 20 minut, niespełna litr benzyny. Litwini lecieli tylko 2 godziny... Co zaś dotyczy map, zwłaszcza zaś busoli, to trudno sobie wyobrazić by przeciętnie normalny lotnik, mógł je zapomnieć ze sobą w drogę. Zresztą teren jest znany, tak niedaleko... Pogoda, wbrew twierdzeniom tych argonautów, była jasna...

Bliższe oględziny aparatu wykazały, że karabin maszynowy nie był wzięty w drogę. Żadnych przyrządów specjalnych nie ujawniono. Niektórych jednak, zwykle umieszczanych w aeroplanach typu myśliwskiego, brak był zbyt oczywisty. Nasuwa to przypuszczenie, iż przed lądowaniem, zostały wyrzucone. Żadnych notesów, papierow, notatek... Jeden tylko papier zapełniony tajemniczemi znakami.

Jakaż tedy przyczyna wyprawy? —Co mówią sami Litwini? —Twierdzą w kółko to samo: „Brak benzyny".

Z powrotem. „jeńcy" znajdują się w komendzie obozu warownego. Są to młodzi ludzie, Podpor. pilot 3-ej eskadry litewskiej, pozostaje na służbie od 1921 r. Nazywa się Henrikos Miliunis.

— Wasze gazety — powiada nasz współpracownik — piszą okropne rzeczy o postępowaniach Polaków z Litwinami. Jak się Panu podoba, „przyjęcie" zgotowane wam w Wilnie?

— Barzo — odpowiada szczerze. Oficerowie polscy zachowali się z kurtuazją. Wszyscy bardzo grzeczni. Nocleg był bez zarzutu. Ulokowano nas w pokoju oficera służbowego.

Dowiadujemy się dalej, że major Sobiatyński, nosił się nawet z myślą wypuszczenia litwinów na wolność za słowo honoru.

Dotychczas nie nadeszły z Warszawy definitywne instrukcje, mające rozstrzygnąć o losach lotników. Przypuszczalnie zostaną oni odesłani do Litwy, o ile... cel właściwy podróży nie zostanie ujawniony.

W każdym razie, cała sprawa przedstawia się w tajemniczych barwach. Zdaje się, że chodziło tu o jakąś z Kowna instrukcję... może nawet za cenę starego aparatu. Jedynie wylądowano w miejscu fatalnym — obok koszar. *m.*

Sejm i Rząd.

Projekty senacyjne.

WARSZAWA 22.IX (*tel.wł.Słowa*). W ministerstwie Skarbu codziennie odbywają się narady rządu, na których opracowywane są nowe projekty ustaw sanacji kraju. Niewiadomo jeszcze czy będzie opracowany ramowy projekt ustawy czy też szereg projektów sanacyjnych. W najbliższych dniach projekty te przedłożone zostaną Tymczasowej Radzie Gospodarczej, której pierwsze posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Dostawa zboża dla armji.

WARSZAWA 22.IX (*tel.wł. Słowa*). Dziś odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra Janickiego poświęcona sprawie dostaw zboża dla wojska. Omawiano techniczną stronę projektów już przyjętych na poprzednich naradach.

W sprawie obustronnej ochrony.

WARSZAWA. 28.IX. (Pat) Dnia 21 b. m. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań w sprawach obustronnej ochrony interesów posiadaczy papierów wartościowych w związku z polskiem i niemieckiem ustawodawstwem waloryzacyjnem.

Delegatami rządu niemieckiego do tych rokowań są: p. Dickerhoff, przedstawiciel banków niemieckich z Berlina i Schmolder radca w m-stwie sprawiedliwości Rzeszy.

Tegoż dnia odbyło się w m-stwie skarbu pierwsze spotkanie z delegatami polskimi. Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach p. Antoni Gorne, naczelnik wydziału w m-stwie skarbu, jako przewodniczący, p. Bronisław Hełczyński radca ministerjalny prezydjum rady ministrów, p. Tadeusz Szwejkowski radca ministerjalny głównego urzędu likwidacyjnego. dr. Stanisław Kirkor radca ministerjalny w m-stwie skarbu i Bolesław Leitgeber z ramienia m-stwa spraw zagranicznych.

Powrót z raidu powietrznego.

WARSZAWA. 22.IX. (Pat). Dnia 21 września o godz. 4-ej popołudniu wylądował na lotnisku Mokotowskiem pilot Rayski Ludomir, kończąc w ten sposób swój raid powietrzny rozpoczęty 16 b. m. w Paryżu na przestrzeni Paryż — Casablanca, Tunis, Ateny, Konstantynopol, Warszawa.

Ostatni etap Konstantynopol — Warszawa długości około 1600 klm. zakończył pułkownik Rayski wspaniałym lotem bez lądowania, przebywając tę przestrzeń w ciągu 7 godzin. Pułkownikowi Rayskiemu towarzyszył mechanik Kubiak. Zaznaczyć należy, że długość całego lotu wynosiła 7.850 klm. a czas jego 47 godzin 20 min.

Ruch monarchistyczny.

Dnia 16 września r. b. o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali hotelu pod Białym Orłem w Ostrorogu, pow. Szamotulski bardzo liczne zebranie konstytucyjne Koła Parafjalnego Organizacji Monarchistycznej, Przewodniczącym obrano ks. Przemysława Osowickiego, na ławników powołano p. p. Krauzego i Sliwińskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego — ref. o ideologji monarchistycznej wygłosił p. Tadeusz Bolesta-Waga. Po ożywionej dyskusji nad referatem p. B. W. wybrano zarząd w następującym składzie: prezes—ks. Przem. Osowicki, wiceprezes — Dr. Józef Sobiech, sekretarz i skarbnik Jakób Sliwiński, Ostrorożski Koło Parafjalne reprezentować będą w Szamotulskiem Kole Powiatowem ks. P. Osowicki, wiceprezes — Dr. J. Sobiech i Stanisław Dondajewski rolnik. Następnie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 16 września 1925 r. mieszkańcy parafji Ostrorożskiej, wychodząc z założenia, że ustrój republikański nie gwarantuje dostatecznie stanowiska mocarstwowego i pomyślnego rozwoju ekonomicznego Państwu Polskiemu, postanawiają dążyć wszelkiemi środkami legalnemi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchistyczny".

Z dniem 15 września b.r. został na własną prośbę zwolniony ze stanowiska zast. sekretarza generalnego i Skarbnika Organizacji Monarchistycznej Wojewódzkich Kół Zachodnich, p. Witold Skarbek-Malczewski. Z dniem 16 września b. r. zast. sekretarza generalnego Wojewódzkich Kół Zachodnich objął p. Stefan Mierzejewski, — obowiązki skarbnika — p. Ewa Krocker.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ
im. A. BARANIECKIEGO w KRAKOWIE, Karmelicka 32 II p.

Otwierające kobietom nowe placówki pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie.

Dyrekcja.

— **Przeciw otyłości** zalecają lekarze z doskonałym skutkiem ogólnie uznaną *Koloidynę* (Colloidine Dubois). *Koloidyna* jest środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia i niema ubocznego, szkodliwego działania. Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Do usług Uroczych Wilnianek ANT. SKURJAT Fotograf Mickiewicza 7. ceny b. przystępne.

ECHA KRAJOWE

Bilans pięciolecia

—Korespondencja Słowa—

Nowogródek, 19-go września.

Nowogródek, mała mieścina, z żydowską ludnością w rynku, z tatarską po krańcach miasta i z chrześcijańską pomiędzy temi dwiema, została jak przez magów podniesiona do godności grodu Starościńskiego z referatami, urzędnikami i funkcjonarjuszami policyjnymi; później staje się ogniskiem wymiaru sprawiedliwości z Sądem Okręgowym i podległemi mu sądami pokoju i rewirami śledczemi; dalej robi się siedzibą Województwa z całym sztabem resortów, naczelników, radców—prowizorycznych, kontraktowych, dzielnicowych i t. d. Tworzy się Komenda Policji Państwowej z szeregiem nad — pod i (bez niczego) komisarzy, ze szkołą i posterunkowymi. Następnie uświęca się stolicą biskupstwa Mińskiego z seminarjum duchownem i Kurją, i życie zaczyna płynąć korytem normalnem, w którem trafiają się kamienie, mieliźny i głębiny.

Taki rozmach wytworzył przeraźliwie chorobliwe kalectwo, wprost anemję z braku powietrza: do miasteczka bowiem małego przed wojną, zrujnowanego po wojnie i niemieckiej okupacji, która tu ze względu na zdrowotną miejscowość ściągnęła swych kuracjuszy inwalidów, tworząc w każdym prawie domu szpitale, w roku 1920 i 1921 stopniowo lokuje się do 1.000 urzędników i funkcjonarjuszy, co z rodzinami wytwarza z górą 4.000 ludzi.—Cały ten tłum urzędniczy zmuszony jest gnieździć się kątem, w braku dachu nad głową i to nielitościwe pastwienie się nad całą tą rzeszą trwa do czasu wybudowania pierwszego domu urzędniczego przez Dyrekcję robót publicznych, za co daje jej Boże zdrowie. Koszarowe życie w tym domu jest szczytem marzeń każdej kancelistki, nocującej w norce przy pierwszej lepszej piwiarni, chociaż protekcja i tu także odegrywa swą rolę i trzeba mieć zapas wielki szczęścia, aby otrzymać mieszkanie skarbowe. Warunki te stworzyły rozpęd dobroczynny ku działaniu społecznemu: zdobyliśmy się na kooperatywę urzędniczą (niestety śp. p.) na Bank Chrześcijańsko-Ludowy z Książnicą Polską, na kasyno urzędnicze, na Dom społeczny niestety już nie istniejący, na dzielny hufiec Sokolstwa.

Oto obraz dorobku naszego w ciągu ubiegłego pięciolecia a teraz z kolei przejrzymy poszczególnie pozycje tego bilansu, stanowiące poważny debet:

W roku 1921 komendant policji Sawicki, z Galicji przybyły, nie mogąc zgodzić się na ustalenie tu urzędu wojewódzkiego, aresztuje urzędników wojewódzkich na ulicach miasta, jemu dotąd jedynie podległego; cały szereg funkcjonarjuszy policyjnych, którym udowodniono sądownie należenie do partyj bolszewickich, kradzieży, napadów i t. p. zostaje usuniętych ze swych stanowisk dla uzdrowienia tak ważnej na naszych Kresach placówki.

Ale na tem nie koniec. Był burmistrz-generał staruszek, przy którym miasto rzeczywiście zasłabło na uwiąd starczy i ledwo teraz dzielny p. Czechowicz doprowadza jak może do stopniowego ulepszenia bruki, chodniki i oświetlenie miasta elektrycznością; z jedną tylko Komisją budowlaną nie możemy się zgodzić: nowe domy budują się w sposób przedpotopowy—z gankami na chodnikach i z oknami parteru otwieranemi na zewnątrz, ale może i to kiedyś nareszcie zostanie zreformowane. Najdłużej przetrwała Kooperatywa Urzędnicza. Samobójstwo młodego jej kierownika p. Bąkowskiego zostało tajemnicą powszechną, że mało praktyczny człowiek z zachodu padł ofiarą sprytu kolegów wschodnich. I nawet Komisja Rewizyjna nic tu już nie pomoże. Jedno tylko Kasyno, Urzędnicze przeszło burze, nawałnice podmuchy groźne i mroźne a płynie obecnie spokojnie i pożytecznie pod banderą „Ogniska“, w którem się można rozgrzać do woli i nawet do skutku.

Pozostaje jeszcze nadmienić cokolwiek o zarejestrowanych instytucjach społecznych, a więc: Kółko Rzemieślnicze Chrześcijańskie, które przy innych warunkach rozwijało by się znakomicie wobec tylu urzędów obecnie robi bokami, gdyż konkurować z kredytem żydów w żaden sposób nie potrafi. Należy tu podkreślić fakt doniosłej wagi, że w tym roku dostawą drew opałowych zajął się p. Kazimierz Ratomski, któremu na tem miejscu należy się pochwała i podzięka publiczna za ujęcie tej gałęzi w swe ręce, dotąd bowiem S.U.P. (Stow. Urzędników Państwowych) narażał na bardzo dotkliwe straty swych klijentów przy operacjach hdrzewnych,

Powyższe refleksy nie byłyby zupełne, gdybyśmy pominęli naszych dzielnych druhów i urocze druchny Sokoła, w nich nasza przyszłość i nadzieja. Nie zdobyli się dotąd wprawdzie na własne gniazdo, nie zbudowali jeszcze swej sceny, skąd rozchodził by się zew i rozpoczynał lot sokoli, ale, miejmy nadzieję, że na wiosnę nasi Sokoli rozwiną swą działalność i ożywią gnuśnych. *F. I.*

Lidzkie niedomagania.

-- Korespondencja «Słowa» —

Lida. 19-go września.

Nie wiem, czy jest gdzie na terenie Rzeczypospolitej miejscowość, będąca n. b. siedzibą władz i instytucyj powiatowych, licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców, stanowiąca ośrodek centralny dla dużych 24 gmin, jednostka administracyjna, któraby znajdowała się w tak opłakanych warunkach, jak Lida, jeśli chodzi o trudności w dotarciu do władz II instancji.

Normalnie, tak się dzieje, że władze II instancji wszystkich resortów ministerjalnych zgrupowane są w siedzibie województw. Ułatwia to prowincji, całej połaci kraju ciążącej ku pewnemu centrowi, przeprowadzanie szeregu spraw, odnoszących się do różnych dziedzin administracji państwowej, w jednej i tej samej miejscowości. Specjalnie na ziemiach wsch., gdzie przestrzenie są znaczne, komunikacja utrudniona, miałoby to niezwykle doniosłe znaczenie.

Przykład z Lidą świadczy, iż ta logiczna zasada mająca zastosowanie wszędzie, właśnie na naszym terenie nie jest stosowana.

Bo proszę... Rozmieszczenie władz II instancji dla Lidy jest następujące: Administracja (województwo) — Nowogródek, Skarb (Izba Skarbowa) — Brześć n/B, władze Min. Ref. Roln.— Grodno; Sądy i Leśnictwo — Wilno, Szkolnictwo (kuratorjum) — Białystok.

Rzadko zdarza się, aby ktoś miał równocześnie do czynienia ze wszystkiemi instytucjami, które wymieniłem, często natomiast zdarza się, że ma interes do kilku z pośród nich np. do województwa, Izby Skarb. W pierwszym wypadku, sprawy łatwe do załatwienia łącznie w ciągu 2 dni, w wypadku zgrupowania wszystkich władz w jednej miejscowości, załatwia się 2 tygodnie, rachując w tem conajmniej 7 spędzonych w wagonie nocy oraz przebycie ponad 1500 klm. drogi.

W drugim wypadku sprawy, które można załatwić w ciągu jednego dnia, zajmują około tygodnia.

A więc: strata czasu, niepotrzebne nadmierne koszta, znoszenie długich i męczących podróży, niedosypianie nocy, kłopoty, trudności i t. d. i t. d....

I pomyśleć, że tak upośledzoną, jest Lida, — miasto odległe o niespełna 100 klm. od Wilna, mające świetną z nim komunikację, od niepamiętnych czasów ku niemu ciążące...

Oj, rozumieją, — bo nasze „Kresowe“ stosunki wszyscy ci ministerjalni, papierowi, warszawscy ludkowie.... rozumieją. *Lidz.*

W jakich warunkach odrodziło się szkolnictwo w Wilnie.

Rozmowa z p. prof. Stanisławem Kościałkowskim.

Przedmiotem entuzjastycznych wczorajszych owacyj na akademji jubileuszowej średnich szkół wileńskich był, jak już zaznaczyliśmy na innem miejscu, prof. Stanisław Kościałkowski.

Pan prof. Kościałkowski znalazł wśród nawału pracy i dla nas chwil kilka i podzielił się z nami szeregiem swych cennych uwag odnoszących się do przełomowego okresu przed laty dziesięciu, kiedy to samorzutnie zaczęła się odradzać średnia szkoła polska.

— Okresu owego, powiedział nam czcigodny interlocutor, nie należy przeceniać, gdy się mówi o powstawaniu szkoły polskiej wogóle.

Szkoła ludowa istniała zawsze, bezwzględu na swą formę zewnętrzną pod jaką musiała się ukrywać. Jeśli mówimy o nauczycielu ludowym— to musimy przedewszystkiem mieć na myśli nauczycielkę.

Nie tylko szkołę ludową lecz i średnią zorganizowała nauczycielka-Polka. Rok 1915 odsłonił tylko zewnętrzne oblicze szkół na Wileńszczyźnie.

Szkoła średnia w tym roku zaczęła swe formalne istnienie, choć i przedtem ukrywały się tu i owdzie pensjonaty żeńskie, że wspomnę tutaj o pensjonatach pań Koszkówien w Wilnie, które dobrze się zasłużyły krzewieniu wiedzy w języku ojczystym.

O podobnym typie szkoły średniej prawie nic nie było słychać. Szkołę średnią zaczęto budować od podstaw. Podjęły się tego znowu kobiety zrzeszone w stowarzyszeniu nauczycielek i wychowawczyń.

Charakterystycznem jest, że Niemcy przy których średnie szkoły zaczęły swoje właściwe istnienie, nie zdawali sobie z początku sprawy, że szkoły dawne były ewakuowane i dlatego nie mieszali się zawiele do ich życia. Dopiero w 1916 r. zorganizowały się niemieckie władze szkolne w Wilnie. Powstał urząd t. zw. „Stadtschulrat“ dla szkół powszechnych w mieście. Szefem tego urzędu był zdemobilizowany oficer niemiecki Te-Gude.

Dla szkół średnich zorganizowano dozór szkolny przy zarządzie cywilnym. Pierwszym takim *dozorcą* był. zdemob. kpt. dyrektor gim. z Gdańska Frech, któremu z czasem przydzielono do pomocy radcę tajnego von Steina.

Później zniesiony został ów „wyższy“ urząd przy zarządzie cywilnym i szkoły średnie oddano pod zarząd t. zw. „Bezirkschulinspektora“, a był nim niejaki Dr. Riil.

Władze niemieckie krępowały oczywiście na każdym kroku rozwój szkoły polskiej. Np. w szkołach powszechnych zarządzono wprowadzenie języka niemieckiego. Kilka opornych nauczycielek wtrącono do więzienia.

W szkołach średnich język niemiecki był wykładany, więc nie dochodziło na tem tle do specjalnych konfliktów. Poza niemieckim wykładany był język rosyjski i łacina. Co do rosyjskiego to wprowadzony był na żądanie samych rodziców, którzy chcieli się zabezpieczyć, dodał p. profesor z uśmiechem, na wszelki wypadek.

Zamiary zniesienia języka rosyjskiego przez «Stowarzyszenie», uprzedzili i uskutecznili Niemcy. Przy wydaniu odpowiedniego zakazu nie obeszło się bez niemieckiego „galgenhumoru“.

Pewnego dnia ukazało się na murach miasta ogłoszenie, które brzmiało mniejwięcej dosłownie:

§ 1 „Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że wszelką padlinę z dróg i miejsc publicznych należy usuwać“.

A tuż pod tem:

§ 2. „Zabrania się we wszystkich szkołach nauki języka rosyjskiego“.

W pierwszych latach nauka odbywała się pod znakiem poliglotyzmu. Poza wymienionemi uprzednio językami polskim, niemieckim, łaciną i rosyjskim — jako obowiązkowymi wykładane były nadobowiązkowo we wszystkich szkołach średnich język litewski, angielski i grecki.

Natomiast o ile wiemy w założonem podówczas gimnazjum litewskiem języka polskiego nie było. Z czasem dopiero wszystko to powoli się normowało.

Nakazy i wymagania Niemców były wprost nie do wykonania. Np. nakazywali kończyć rok szkolny przed Wielkanocą. Przytem wprowadzali nadzwyczajną biurowość, a jednak nigdy nie zainteresowali się z czego utrzymują się szkoły. O jakiejkolwiek w tym względzie pomocy mowy nie było.

Ciekawem jest jak się odbywały mianowania nauczycieli. Otóż tu była większa swoboda. Angażowali nauczycieli kierownicy szkół łącznie z t. zw. radą gospodarczą, wyłanianą z rad pedagogicznych i ze «Stowarzyszenia». Niemcy akceptowali zazwyczaj wszystkie nominacje. Za czasów tych raz jeden Niemcy postawili veto.

Niezatwierdzonym kandydatem był przezacny obywatel ks. wyzn. ewang.-reformowanego Konstanty Kurnatowski.

Powód był nieujawniony, a jednak wszyscyśmy tu w Wilnie wiedzieli, że był to odwet za podpisanie przez ks. Kurnatowskiego głośnej w swoim czasie enuncjacji, opowiadającej się za połączeniem Wilna z resztą Polski.

Byt szkoły polskiej, aż do ustanowienia się w Wilnie władz polskich był niepewny. Moc szkołom dawała iście rodzinna miłość i solidarność.

Wszyscyśmy tu się czuli, podkreślił z siłą prof. Kościałkowski, jej współtwórcami i odpowiedzialnymi za jej byt i honor.

— A dziś?

— Dziś—usłyszeliśmy w odpowiedz — samo przez się nasuwa mi się to porównanie z przeszłością. Jakżesz przeto winni czuć się szczęśliwi ci, co pracują nadal nad rozwojem szkoły w Odrodzonej Polsce. Jest to wielkie szczęście, które powinniśmy wszyscy rozumieć.

B. Ś.

Śladami wrogiej konspiracji.

Jednoczesna likwidacja czterech organizacji szpiegowskich na Ziemi Wileńskiej.

Nastały gorące dnie na całym terenie Ziemi Wileńskiej. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji szeregu organizacyj szpiegowsko dywersyjnych. Poszczególne spiski wywrotowe, działające na szkodę Państwa, szeroko rozrzuciły swe wraże sieci. Należy zaznaczyć, że organizacje bolszewickie, jakkolwiek w zasadzie podtrzymujące się nawzajem, nie utrzymały pomiędzy sobą bliższego związku organizacyjnego i działały każda na własną rękę. Za kulisami jednak poszczególnych afer, widzimy głęboką łączność, nietylko tajnych organizacyj bolszewickich, ale i łączność, która wskazuje, że szpiedzy litewscy współdziałali ze swemi kolegami ze wschodu. Widzimy tu jedną wielką sprężynę kierującą olbrzymią akcją, której celem i zadaniem, jest szkodzenie państwowości polskiej na wschodnich ziemiach, z takim trudem i mozołem, krwią żołnierzy okupionej.

Kaci z roku 1920.

Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu miały na oku pewną organizację, która nie przejawiała tyle aktywnej «pracy«, co stawiła się z dawna jeszcze, swym terorem, wprowadzonym na ziemiach naszych, z chwilą zawładnięcia Wileńszczyzny przez wojska bolszewickie. Siedzibą organizacji był powiat Duniłowicki, gm. Mańkowska. Według wiadomości posiadanych przez policję polityczną, organizacja ta pod nazwą „rewwojenkomu“ (rewolucyjny komitet wojenny), w czasie inwazji bolszewickiej, dokonała licznych morderstw, popełnionych głównie na Polakach, podejrzanych o przekonania «kontrrewolucyjne». Bolszewicy wydawali wyroki śmierci na poczekaniu i rozstrzeliwali bez sądu. Według dalszych szczegółów, ofiarami tych wyroków padali nie tylko mężczyźni, ale dzieci i kobiety.

Obecnie władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 9-ciu członków tej bandy. Są to: Propak, trzej bracia Kobyłowy, dwaj bracia Litwinanowy, Koszka, Borówka i Sliwka. Wszyscy zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego i osadzeni w więzieniu.

Nowa-Wilejka—stolica „komsomolców“.

Zupełnie nie zależnie od powyższej likwidacji w powiecie Duniłowickim, udało się wpaść wywiadowcom policji politycznej na ślad tajnej organizacji „komsomolców“ t. j. związku komunistycznego młodzieży, którego zadaniem było szerzenie propagandy komunistycznej w szeregach młodzieży, wojska i ludu wiejskiego.

Bliższe szczegóły o istnieniu, bardzo zresztą rozgałęzionej organizacji w Rosji, są przeważnie wiadome wszystkim. Za rubieżami Sowietów posiada ona odrębny charakter jako organizacja .nawskroś konspiracyjna, której działanie sprowadza się do wywrotowej agitacji, czynności szpiegowskich i, poniekąd, dywersyjnych. Na usługach „komsomołu“ zarubieżnego stoją wielkie sumy pieniędzy przesyłane przez C. K. Komunistycznej Partji, «Komintern» i t. d.

Otóż kilka dni temu, jak to donosiliśmy w „Słowie“, złapano podejrzanych osobników, którzy usiłowali na drucie telegraficznym obok fabryki Posehla, wywiesic sztandar komunistyczny. Nazwiska aresztowanych ujawniły się niebawem, mianowicie: Berk Bechman i Szymon Wolf. —Po nitce do kłębka... Zarządzona rewizję, przeszukano domy, wzięto aresztowanych w krzyżowy ogień pytań. I cóż się okazało?!

Siedzibą organizacji „komsomołu“ była rzeczywiście, jak przypuszczano początkowo, Nowa-Wilejka. Znaleziono moc kompromitującego materjału. Poszczególne „jaczejki“ rozbite były na małe grupki, a to selem ich trudniejszego wykrycia. Organizacja utrzymywała ścisły kontakt z międzynarodową organizacją młodzierzy komunistycznej i centr. kom. „komsomołu“ w Polsce.

Śledztwo prowadzone z nadzwyczajną energją, wykrywało coraz to nowych członków organizacji. Aresztowanu ich przeszło 20.

Na tropie „Grubych ryb“.

Wczorajszej nocy doszły nas wiadomości o licznych aresztach dokonanych w Wilnie. O co chodzi? — Czy dalszy ciąg afery „komsomolskiej“ czy też litewskiej? — Nasz współpracownik biegnie aby nieco szczegółów zasięgnąć. Właśnie rzecz zupełna inna. Natrafiono wreszcie na trop „grubych ryb“, na Okręgowy i Centralny, Komitety Wykonawcze Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. — „Czemu nazywa je Pan „grubemi Rybami“? — „Jest to najpotężniejsza organizacja wywrotowa na Ziemiach Wschodnich wogóle, a na Wileńszczyźnie w szczególności“. — Rzecz się cała miała jak następuje:

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia Ekspozytura Policji Politycznej na m. Wilno aresztowała przybyłego z Warszawy do Wilna mocno podejrzanego osobnika, podającego się za Michalika Józefa, który zamieszkał chwilowo przy ulicy Piłsudskiego № 37, u niejakiego Mieskuba.

Podczas rewizji znaleziono u niego kilka pudów bibuły komunistycznej, oraz referaty na użytek członków Komunistycznej Partji.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Michalik zeznał, że właściwie jego nazwisko brzmi Antoni Podraza, należy do Partji Komunistycznej, od roku 1922 posiada fałszywy dowód osobisty, wydany przez Okręgowy Warszawski Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partji Polski. Aresztowany za działalność komunistyczną we wrześniu 1924 r. przez policję politycznej w Sosnowcu, zbiegł z więzienia w dniu 23 sierpnia 1925 r. przed samą rozprawę sądową i od tego czasu jest technikiem i kolporterem bibuły komunistycznej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Podraza wel Michalik, jest członkiem Centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partji Białorusi Zachodniej. Badany w tej sprawie, miał podać szereg adresów osób pracujących w partji komunistycznej w Wilnie. To naprowadziło Ekspozyturę policji politycznej na m. Wilno, na ślad istnienia w Wilnie całego szeregu osób współdziałających ze sobą.

Według podanych adresów władze policji politycznej urządziły szereg rewizyj, owocem których stały się rozkazy, komunikaty, specjalne referaty, szyfrem pisane zadania wywiadowcze, dla szpiegów, oraz całe stosy bibuły komunistycznej. Nastąpiły aresztowania: Prawdopodobnie natrafiono nareszcie na ślad tak okręgowego jak i centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partji Białorusi Zachodniej. Szczegóły tych sensacyjnych aresztowań podamy w następnym numerze naszego pisma.

Wielka gra.

Dalszych szczegółów tyczących likwidacji afery litewskiej narazie podać nie możemy, ze względu na toczące się w tej chwili śledztwo. W związku jednak z wykryciem, licznych jak widzimy, afer szpiegowskich na rzecz Sowdepji pracujących, zaznaczyć musimy, iż organizacja litewska nie była z niemi w bliższym kontakcie, technicznie nie związana; funkcjonarjusze litewskiego wywiadu nie znali szpiegów bolszewickich, stwierdzono jednak, że centrale tych organizacji, sztaby generalne Moskwy i Kowna, a nawet jak powiadają... ministerstwa spraw zagranicznych, porozumiały się doskonale, co do wspólnej akcji przeciwko Polsce. Jest to tajemnicza i sensacyjna gra, gra wielkiej polityki, która w oczach niewtajemniczonego śmiertelnika, występuje pod postacią poszczególnych szpiegów, ludzi płatnych i mizernych. *K.*

Nowości wydawnicze.

— «Przegląd Warszawski» przed kilku dopiero dniami wydał zeszyt za miesiąc lipiec (46). Zwraca w nim przedewszystkiem uwagę to, co pisze p. J. Julicz o polskich zbiorach graficznych wywiezionych do Rosji oraz o ich rewindykowaniu. Bardzo też jak zawsze, ciekawy i pouczający dla każdego inteligenta jest doskonale prowadzony przez p. Leona Płoszewskiego obszerny przegląd ruchu literackiego w czasopismach polskich całej Rzeczypospolitej. Jest to specjalność «Przeglądu Warszawskiego» unikat w prasie polskiej, który powinien by co roku ukazywać się, jako odbitka, w wydaniu książkowem. Bardzo byłaby taka stała publikacja cenną dla historyków rozwoju naszej kultury tudzież wogóle ewolucji naszego życia duchowego.

Śmierć krążownika Emden.

X.

Pod żaglami.

(*Ciąg dalszy.*)

Von Mücke decyduje się na Padang, miasto gubernjalne na południowo-zachodnim brzegu Sumatry. Padang ma 30 tysięcy mieszkańców i stanowi pokaźny rynek handlu złotem, kawą, pieprzem etc. Za Padangiem przemawiają trzy względy: po pierwsze dwuch podporuczników załogi zna ten port i wejście do niego, po-drugie dzienniki statku Ayeshy wskazują, że żaglowiecten zupełnie jest nieznany w tamtej okolicy, po-trzecie w Padangu może się zdarzyć konsul niemiecki, a w porcie nawet handlowe okręty niemieckie. Można więc będzie dalej uciekać wśród większego, niż dotychczas komfortu.

Ryzykuje się coprawda dużo, gdyż możliwe jest spotkanie z torpedowcem angielskim lub francuskim. Ale w tych ludziach pędzących dziś życie piratów czy korsarzy XVII w. budzi się szalona odwaga. Marzą o walce z siekierą w ręku, z nożem w zębach.

W dniu 24 listopada Ayesha przepływa kanał Fleur-de-Mer pomiędzy wyspami Sibervet i Siporu. Padang jest jeszcze odległy o trzy dni podróży, ale już widać na horyzoncie wierzchołki gór na Sumatrze. Mija się miejsca niebezpieczne z karabinami w ręku, z karabinami maszynowemi ukrytemi i gotowemi do strzału.

Na horyzoncie ukazuje się statek. Marynarze z bronią się chowają. Na pokładzie pozostaje von Mücke i czterech ludzi. Wszystko wygląda bardzo pokojowo. Statek jest holenderski nazywa się «Lynx». Co on tu porabia. Dlaczego krąży po tych wodach. Czyżby «Ayesha» była zapowiedziana.

Przez cały dzień 26 listopada ten przeklęty Holender płynie na określony dystans od „Ayeshy“. Niema wątpliwości, że ją pilnuje.

Nocy następnej „Lynx“ się przybliża. Mücke ma tego dosyć i sygnalizuje po niemiecku.

„Oddalcie się, przeszkadzacie nam“.

Okręt holenderski oddala się grzecznie, ale nie znika z oczu. Mücke w dniu 27 listopada wywiesza wojenną banderę niemiecką i oświadcza sygnałami:

«Jestem wojennym statkiem Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemiec, płynę do Padangu i zostanę tam 24 godziny, do których mam prawo. Czy macie wiadomości o «Emden».

«Emden jest zniszczony»—krótko odpowiada Holender.

— — — — — — — — — — — —

Ale oto i Padang. Najprzód spotyka się łodzie malajskie z żaglami, podobne do ogromnych jakichś nietoperzy. Niewyraźny kolor lądu zamienia się w oślepiającą zieloność.

Miasto wychodzi z wody, całe skąpane w zieloności, otoczone przez drzewa-olbrzymy. Poprzez zieloność widać barwę białą: to są budynki europejskie w tym Paryżu sumatrzańskim.

Na żaglowcu ludzie odczuwają tęsknotę ziemi. Dochodzi ich wspaniały zapach lasów wyspy.

Cuda przyrody nie wzruszają jednak porucznika von Mücke. Ciężkie troski obsiadły jego głowę. Wie on dobrze, że rząd holenderski nie lubi żartować w sprawach neutralności. W kodeksach reguł haskich, paryskich, londyńskich znajdą się dziesiątki artykułów, które pozwolą na internowanie „Ayeshy“ na czas potrzebny dla jurystów dla prawnego zbadania danej kwestji, a zupełnie wystarczający aby unieruchomić załogę do końca wojny na tej wyspie pięknej i przeklętej.

Przypływa łódź pilota. Objeżdża „Ayeshę“ naokoło szukając jej nazwy. Ale imię statku przykryte zostało kawałkiem płótna. Pilot — Malajczyk bez zbytniej radości włazi na pokład. Staje się podejrzliwy po zobaczeniu całej bandy nieogolonych marynarzy i żąda zapłaty zgóry.

Zabawna historja. Kasa okrętowa posiada wszystkiego jeden szyling i dwa pensy.

Mücke zdenerwowanym głosem oświadcza, że konsul niemiecki zapłaci.

— Konsul niemiecki?

— A tak mój stary; podnieś nos do góry.

Pilot podnosi głowę. Na każdym z trzech masztów żaglowca powiewa teraz bandera wojenna niemiecka. Karabiny maszynowe zostały odkryte, ludzie uzbrojeni wyszli na pokład.

W dniu 27 listopada Ayesha przepłynęła koło Padangu, weszła do zatoki Królowej i przystanęła w porcie Emma odległym od miasta o 5 kilometrów.

Wszyscy już wiedzą. „Lynx“ telegrafował o swojem spotkaniu. W porcie są cztery handlowe okręty niemieckie.

„Ayesha“ się zwraca do pierwszego z brzegu.

— Przyślijcie nam żywności, brakuje nam wszystkiego. Tylko prędko.

Ten apel zwrócony do „Rheinlandu“ jest powtórzony na okręty następne. Przyjęty jest spontanicznem „hurra“ całej załogi.

„Ayesha“ nie zarzuca kotwicy. Płyną ku niej łodzie z niemieckich okrętów handlowych napełnionych po brzegi ubraniami, żywnością, kołdrami, gazetami, tytoniem. Do okrzyków witających i pozdrowień dołącza się kwik dziesięciu świnek, zapowiedź *delicji* bliskiej przyszłości.

XI

Nieporozumienia dyplomatyczne

Holendrzy z natury są metodyczni, lecz nieco powolni. Aprowizacja żaglowca została ukończona, zanim z lądu przyszedł zakaz jakiejkolwiek komunikacji z załogą „okrętu wojennego“, oraz zakaz lądowania.

Od dni stu trzynastu ludzie z „Emdenu“ nie lądowali nigdzie, a ostatnich dni osiemnaście przebyli w nieznośnym fetorze zgniłej wody. Teraz zapachy lądu ciągną ich ku sobie, śliczne zapachy balsamicznych lasów.

Zaczynają się kwestje, których się obawiał von Mücke.

Rozkazy, zakazy, odwołania potem noty, protesty, listy, odpowiedzi. Konsul niemiecki jest zdenerwowany i trzeszczy telegraf pomiędzy Padangiem i Batawją.

Dnia 27 listopada wieczorem Holendrzy powiadają.

— Jesteśmy neutralni

— Wiem o tem—odpowiada Mücke. Oto jest lista żywności i materjałów, nam potrzebnych. Zabiorę je i jutro wyjadę.

— Gościnność holenderska jest znana wszędzie — odpowiadają dnia następnego władze Padangu — miasto nasze jest zachwycające. Nie zabrania tu wam niczego, ale musicie tu pozostać.

— Skąd macie prawo—protestuje von Mücke, traktować w ten sposób wojenny okręt Jego Cesarskiej Mości. Wszyscy, jak jesteśmy na pokładzie jesteśmy oficerami i żołnierzami w służbie marynarki niemieckiej. Jeżeli „Ayeshy“ istotnie niema w spisie okrętów flotyniemieckiej, to tylko jajestem odpowiedzialny przed swoją zwierzchnością jaką drogą doszedłem do posiadania tego statku. Co zaś do waszej neutralności, to właśnie ta neutralność wam nakazuje uczynić wszystko aby okręt wojenny w najprędszym czasie mógł dopłynąć do najbliższego portu ojczystego. Czekam więc na żywność i wodę a potem wyjeżdżam. Im prędzej tem lepiej.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Kredyty a życie.

Co robi wileński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wileński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego okazał się w ciągu niespełna roku swego istnienia bardzo pożądaną i pożyteczną placówką finansową na naszym gruncie.

Poza ciągłem jeszcze organizowaniem i ulepszaniem swych poszczególnych działów bankowych, oddział rozwinął odrazu niezwykle intensywną działalność kredytową. Kredyty udzielał z zasobów stałych przeznaczonych przez centralę warszawską w postaci gotówki, jak również przydzielonego przez centralę kontygentu kredytów w Banku Polskim oraz wkładów prywatnych.

Najpoważniejszym w ostatnim wypadku klijentem oddziału był Magistrat m. Wilna, którego wkłady wynosiły ponad miljon złotych.

W związku z ostatnią nieszczęsną w samym swym pomyśle restrykcją, przydział kredytowy w Banku Polskim dla Wileńskiego oddziału B. G. K. zmniejszył się z konieczności o sumę 200 tysięcy złotych, co jeszcze byłoby owem przysłowiowem *malum necesarium*, gdyby nie panika wywołana niedawną sytuacją, na tle której zaczęły się ni stąd nizowąd tworzyć niewesołe legendy około zasobów finansowych (czytaj możności płatniczej) państwa no i rzecz oczywista w ślad zatem zachwiało się zaufanie wszystkich prywatnych kredytorów

W Wilnie w danym wypadku wysunął się na czoło tego ponurego korowodu niedowiarków magistrat, który na gwałt zaczął ściągać swe wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Fakt pozostał faktem i nie pomogą żadne ...preteksty, (jak konieczność gotówki na remont bruków) dla których *ów miljon* złotych magistrat z banku wycofał.

A teraz przywołajmy na pomoc cyfry.

Łączna suma kredytów w wileńskim oddziale Banku przenosiła stale jak nam wiadomo 2.000.000 złotych. Nie była ona zadużą, lecz względnie wystarczała, tak że nikt specjalnie pokrzywdzony nie był.

Od sumy tej odpada miljon magistracki i dwieście tysięcy złotych Banku Polskiego, a zatem stan płynnej gotówki Banku zmniejszył się o miljon dwieście tysięcy złotych. Oddział chcąc ratować sytuację—zmuszony był na skutek instrukcyj z Warszawy zastosować odpowiednią śrubę kredytową, by ratować się poprostu od przykrzejszych dla siebie następstw.

Tak śrubę zastosowano... lecz bez skutków, gdyż jak nam skądinąd wiadomo, stan kredytów we wrześniu, poza maleńkiemi odchyleniami nie zmniejszył się prawie zupełnie w stosunku do ubiegłych miesięcy. Ciężkość sytuacji obecnej tkwi w tem, że musi się zmniejszyć.

Zanim do tego dojdziemy, musimy przypomnieć sobie w jakim stosunku dotychczas były kredytowane w oddziale wileńskim Baknu poszczególne gałęzie życia gospodarczego w naszym Kraju.

I otóż rolnictwo posiadało ogółem 40 proc. kredytów; przemysł—35 proc.; handel—20 proc. i spółdzielczość—5 proc. A propos śruby kredytowej to ta ma być zastosowana następująco.

Co do rolnictwa to wszyscy płatnicy—którzy mieli zwrócić należytość Bankowi we wrześniu powiadomieni zostali oficjalnie, że winni obowiązkowo zwrócić Bankowi 35 proc. i na resztę t. j. na 65 proc. sumy kredytowej uzyskują prolongatę dwumiesięczną, w czasie której mogą się uiszczać ze swych zobowiązań ratami. Ci którzy mieli weksle na październik winni wpłacić w przewidzianych terminach 50 proc. — należytości—resztę do grudnia.

Najgorzej jest z tymi którzy mają zobowiązania na listopad, gdyż w tym miesiącu muszą się uiścić z całej należytości.

Co do handlu i przemysłu—ściąga się już teraz przeważnie 50 proc. stałych kredytów.

W wyjątkowych wypadkach ściąga się wszystko, co się stosuje przeważnie do złych płatników (lecz każdy oczywiście odpowiada hipoteką) i wszelkich kredytów grzecznościowych

Śróba nastawiona jest odpowiednio do większych lub mniejszych potrzeb. Np. ściągnięciu bezwzględnemu podlegają już dziś można powiedzieć t. zw. kredyty budowlane, lub te które udzielone były za pośrednictwem banków prywatnych.

Banki prywatne zawsze były przygodnemi kredytorami, więc teraz stosuje się do nich owa „śruba" bezwzględnie.

Otóż mamy plony nie tyle już restrykcji ile pani kimią wywołanej.

Optymizm jest wprost koniecznym warunkiem dalszej egzystencji, zwłaszcza, że w ostateczności tak znowu dalece źle nie jest, aby mieć powody do rozpaczy. Działalność tego rodzaju firmy (państwowej) jak Bank. G. K. nie polega wyłącznie na kredytach. Kredyty są raczej — wynikiem jej intensywności. Dziś już np. przeciętny obserwator, interesujący się oczywiście przejawami w życiu gospodarczem może zauważyć lekkie wzmożenie się zasobów obcych kapitałów i wogóle wzmożenie się wszystkich czynności bankowych w B. G. K.

Nie przesądzimy mówiąc, że dziś już przynajmniej w ¾ ruch inkasowy, zagraniczny i krajowy skupia się w Banku Gosp. Kraj. Tak przynajmniej o ilewiemy jest w oddziale wileńskim.

B.W.S.

Informacje.

Ulgi podatkowe i kredytowe.

Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe w miesiącu wrześniu dostały, w porównaniu z sierpniem, polepszenia, Ministerstwo Skarbu postanowiło w ostatnim kwartale r. b. uczynić szereg ulg płatniczych, a mianowicie:

a) rozłożona została rata podatku majątkowego od rolników, płatna w październiku, na 2 części, z odłożeniem części 2-ej na listopad, projektowanem jest też pobranie tej 2-ej części w zbożu;

b) odroczona została 2-ga rata podatku gruntowego, płatna w terminie do 15-go listopada r. b., tym rolnikom, którym w związku z zeszłoroczną klęską nieurodzaju podatek gruntowy za rok ubiegły został odroczony do jesieni r. b.;

c) wreszcie Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny upoważnione zostały do rozkładania spłaty długów przypadających od rolników w r. b., na terminy dłuższe — aż do 1 kwietnia 1926 roku;

d) jednocześnie rząd polecił, by Kasy Państwowe nie opóźniały realizowania assygnat na uskutecznione dostawy i roboty rządowe.

Kronika miejscowa.

— **Sprawa długów przedwojennych.** Grodzieński «*Kurjer Nadniemeński*» informuje, że w dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu dłużników przy Związku właścicieli nieruchomości, na którem p. L. Załucki złożył sprawozdanie ze swego wyjazdu do Wilna w sprawie spłaty długów przedwojennych.

Po długich naradach Komitet, biorąc pod uwagę ciężkie materjalne położenie właścicieli nieruchomości i skutki mogące wyniknąć w razie wystawienia przez Bank domów na licytację uchwalił: wydelegować do Warszawy adw. Zadaja dla interwencji w Ministerstwie Skarbu i domagania się wstrzymania egzekucji Banku do czasu wydania decyzji przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Obecny na posiedzeniu radca prawny Magistratu adw. Niemanowicz zakomunikował zebranym, iż wyjeżdża również z ramienia Magistratu w tej samej sprawie do Ministerstwa Skarbu, gdyż Magistrat zdaje sobie sprawę z mogących wyniknąć z tego konsekwencji.

Wyjazd delegatów nastąpi w tym tygodniu, prawdopodobnie we środę. Przed wyjazdem delegacja odbędzie konferencję z posłem p. K. Łaszkiewiczem, na którego poparcie obywatele grodzieńscy liczą.

Obchód dziesięciolecia szkoły polskiej

Nabożeństwo w katedrze. Defilada szkół ze sztandarami. Uroczystości w gmachu gimn. króla Z. Augusta. Wrażenia.

Wilna nie trzeba było wzywać aby wzięło udział w tak drogich wszystkim uroczystościach jak wczorajsze.

Główne ulice miasta, a zwłaszcza plac Katedralny zaroiły się od młodzieży szkolnej, która odświętnie ubrana z dumnie niesionymi sztandarami i z widomą radością w oczach dążyła o g. 9 rano na nabożeństwo do Katedry. W Katedrze nastrój niezwykle podniosły. Po nabożeństwie które celebrował J. E. ks. biskup Michalkiewicz, tłumy wyległy na plac przyglądając się defiladzie młodzieży, która w zwartych szeregach z wychowankami szkół — jubilatek na czele podążyła w stronę gimn. króla Zygmunta Augusta na Akademję.

*

W pięknie udekorowanej sali rekreacyjnej gimnazjum na drugiem piętrze miejsca siedzące zajęli goście, stojące młodzież i ci wszyscy, których krzesła pomieścić nie mogły.

Na podjum — którego podnóże prawe zajął żywym wiankiem chór mieszany trzech szkół wyszedł prof. Kościałkowski.

Ukazanie się jego wywołuje zrozumiały entuzjazm starszych i młodzieży.

Tak, toć to On przecież dziś jest głównym triumfatorem, tak jak kiedyś przed laty dziesiątkiem był i pozostał duszą nauczania publicznego w języku ojczystym.

Mówi oczywiście o szkole, o jej niedawnych tak jeszcze zmaganiach i cichych zwycięstwach. Jeszcze nie przebrzmiały huraganowe oklaski — jak po sali popłynęła nastrojowa melodja „Gaude Mater Polonia".

Drugim mówcą jest jeden z najbliższych od szeregu lat współpracowników prof. Kościałkowskiego prof. Stanisław Cywiński. Wygłasza długi drobiazgowy referat zatytułowany w programie „Rys historyczny szkół".

Z rzutu tego, aż hen od lat dziesiątek, aż po dziś dzień dużo zaiste nauczyć się było można.

Szereg dat, cyfr, porównań i nazwisk tak bliskich sercu polskiemu, oto treść tego przemówienia.

W przemówieniu prof. Cywińskiego znać było, że mówca głęboko odczuwał to o czem mówił a czemu sam nie mało trudu i starań poświęcił. Gdy mówił o prof. Kościałkowski entuzjastyczne oklaski młodzieży przerywały jego przemówienie.

Potem znów na wesołą już tym razem melodję śpiewy chóru p. Stopiedy, a dalej przemówienia Kuratora okręgu szkolnego p. Z. Gąsiorowskiego i znowu śpiew.

Nadprogramowe wygłosił w ślad zatem okolicznościowe przemówienie prezes P. M. S. p. Węsławski i b. wychowanka gimn. Elizy Orzeszkowej, a obecnie już absolwentka uniwersytetu p. Wiesława Walicka.

Akademję zamknęły tony poloneza orkiestry szkolnej gim. króla Z. Augusta.

Z Akademji wszyscy obecni zeszli o piętro niżej, gdzie na obszernym korytarzu urządzoną została zbiorowa wystawa pamiątek i prac uczniowskich szkół Kr. Zygmunta Augusta, Elizy Orzeszkowej i Joachima Lelewela.

U wejścia ustawiły się delegacje 17 szkół średnich ze sztandarami. Na wystawie tej—można było zapoznać się z rzadkiemi okazami aktów szkolnych z ostatniego dziesięciolecia i pracami, zwłaszcza w zakresie rysunków i robót ręcznych młodzieży.

Szczególną uwagę zwracały prace uczniów gimn. Zygmunta Augusta pod pedagogicznym i artystycznym kierunkiem znanego Wilnu artysty-nauczyciela p. Stanisława Jarockiego. Nie można pominąć milczeniem prac, dokonanych pod kierunkiem art. malarza p. Kwiatkowskiego oraz nauczycieli pp. Ząbczyńskiego z gimn. Lelewela oraz p. Heleny Polińskiej z gimn. żeńskiego E. Orzeszkowej. Wspomnienie należy się również pracy pp. Dr. Bagińskiego, Zdrojewskiego, dyr. Żelskiego i Stępniewskiego, którzy przygotowali w zakresie przyrodoznawstwa i fizyki wzorowe eksponaty uczniowskie.

Przemiła ta uroczystość zapewne długo pozostanie w pamięci Wilnian którzy wzięli w niej udział.

A było ich dużo i to Ci najprzednieisi z czołowych warstw społecznych, że wyliczyć ich nie sposób.

B. S.

Gospodarka miejska.

Gospodarka miejska, ach wieleż o niej już się pisało, oczywiście bez najmniejszego skutku. Zdaje się niema tak mocnych słów, aby zwrócić uwagę naszych zacnych gospodarzy miasta, że to co robią, mimo może jaknajlepszych intencyj, robią źle i nieudolnie. A może magistrat nasz jest prześladowany przez jakąś dziwną fatalność, że wszystko czego się podejmie bierze taki obrót, iż z jednej strony wywołuje złorzeczenia mieszkańców, z drugiej ośmiesza bardzo boleśnie niefortunnych włodarzów.

Powie kto: przesada, ludzie są przecież a nie ideały, mogą się więc mylić. Może tak a może nie... Jedno w każdym bądź razie jest pewne, że to co się dzieje w gospodarce miejskiej daleko wybiega poza ramy jakichś omyłek i graniczy wprost ze skandalem, któremu raz wreszcie kres trzeba położyć.

Ot, tak dla przykładu weźmy z kroniki ostatnich miesięcy kilka wypadków. A więc pierwszy z brzegu. Pogotowie ratunkowe używa karetki konnej dla swych celów, która notabene przez pewien czas była unieruchomiona z powodu braku kół czy opon gumowych. Wszystkie większe miasta mają karetki samochodowe tylko Wilno jej niema Trzeba zatem kupić. Myśl chwalebna, ale jej realizacja pozał się Boże. Kupiono jakiś stary grat francuski, płacąc bajońską sumę. W rezultacie zaś stoi sobie tak szumnie zapowiedziana karetka na dziedzińcu przy ulicy Dominikańskiej, czekając na lepsze czasy. A Pogotowie ratunkowe jak jeździło końmi tak jeździ. Zakupiony samochód (zdaje się przez specjalną komisję ekspertów sekcji technicznej) okazał się niezdatny do użytku Pogotowia.

Idźmy dalej. Straż ogniowa również używa koni. Straże większych miast polskich mają samochody. Wilno jest dużem miastem, straż ogniowa powinna mieć samochody, Znowu myśl chwalebna. Zobaczmy jak została zrealizowana.

Kupiono więc we Francji (zdaje się również przez ekspertów sekcji) dwa auta. Zapłacono za każde nie mało a tylko 18 tysięcy złotych. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie Abdel-Krim umyślił w tym czasie walczyć z Francuzami w Marokko. Na wojnie jak na wojnie. Trach i jeden samochód zarekwirowali Francuzi. Walczy teraz gdzieś na froncie pod Bibane. Drugie auto przybyło do Wilna i dotrzymuje towarzystwa na podwórku Straży niedoszłej karetce Pogotowia ratunkowego, tak samo jak ona, niezdatne dla celów Straży Ogniowej.

Dzieje się to wszystko w chwili gdy się głośno mówi o konieczności robienia zakupów w kraju, aby w ten sposób ratować naszą sytuację gospodarczą. Jeżeli w Polsce niema wytwórni motorów samochodowych, to już trudno trzeba je kupować zagranicą, ale czy potem koniecznie trzeba jeździć komisjom lub ekspertom, kiedy tu na miejscu doskonale można załatwić za pośrednictwem przedstawicielstw tych firm. Do nabytych zaś motorów doskonałe karoserje robią nasze krajowe warsztaty. Czem się kierowała sekcja techniczna zakupując niezdatne maszyny—niewiadomo. A może chodziło o wyjazd za granicę pp. ekspertów, w czasie gdy paszporty są drogie?

A historja wału do ubijania bruków czyż też nie nasuwa tych samych refleksyj? Nawiasem mówiąc i w tym wypadku nie miał magistrat nasz szczęśliwej ręki. Wał zakupiony zdaje się w Czechosłowacji raz uległ katastrofie przy wyładowywaniu go na dworcu kolei, następnie po próbie ugniatania bruków vis a vis Magistratu, która widocznie wypadła niepomyślnie, został schowany do lamusa starych rzeczy gdzieby notabene należało również schować przed okiem ludzkiem i jego niefortunnych nabywców.

Skoro wspomnieliśmy o wale do bruków, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się jezdniom i trotuarom, które przez całe lato przedstawiały obraz jakichś poszukiwań archeologicznych, Sekcja techniczna ogłosiła sprawozdanie. Imponujące wrażenie dają podane tam cyfry. Trudniej natomiast o to wrażenie kiedy się przyjrzy jak te bruki po naprawie wyglądają. Oto w wielu wypadkach raz reperowane bruki w czerwcu są teraz ponownie odrestaurowywane lub przedstawiają taką samą golgotę dla koni, samochodów i nóg wilnian jak i przed ich naprawą. Roboty te nie mało zjadły pieniędzy. Podatki komunalne, przeciążają tak właścicieli nieruchomości, że wszelkie projekty o jakichkolwiek chociaż drobnych inwestycjach należą do rzeczy nieziszczalnych.

Ale co tu mówić o racjonalnej gospodarce miejskiej. kiedy buchalterja w magistracie jest prowadzona w ten sposób, że możliwe są tam nadużycia popełniane dobre kilka jeżeli nie kilkadziesiąt miesięcy, jak to dowodzą smutne wypadki z ostatnich dni.

Taki stan rzeczy trwać dłużej nie może. Jeżeli magistrat nasz i rada miejska nie mogą się zdobyć na lepszą gospodarkę to do chwili zanim uchwalona zostanie nowa ustawa miejska i odbędą się wybory, powinna być rozciągnięta kontrola rządu.

— *icz.*

Echa zabójstwa Cechnowskiego.

WARSZAWA, 22 IX. (*tel. wł. Słowa*). Ze Lwowa donoszą, Policja aresztowała znanego komunistę Berkowicza, który jak stwierdzono, był inicjatorem i moralnym sprawcą zabójstwa Cechnowskiego. Berkowicz zajmował wybitne stanowisko w partji komunistycznej.

Gmach parlamentu japońskiego podpalili komuniści.

LONDYN. 21—IX. Pat. „New York Henrald" donosi z Tokio, że policja w przekonaniu że pożar w gmachach parlamentu i prezydjum rady ministrów spowodowany został przez komunistów, dokonała już w kołach komunistycznych kilku aresztowań.

Aresztowania faszystów w Rydze.

Pisma ryskie donoszą, że wykryto tam tajną organizację faszystowską. Aresztowano 7 osób. Kierownikiem organizacji był niejaki Wojtczek. Śledztwo prowadzi policja polityczna.

KRONIKA

ŚRODA **23** Dziś
Tekli panny
Jutro
NMP. Okupu

Wsch. sł. o g. 5 m. 17.
Zach. sł. o g. 4 m. 10.

WILENSKA

— (s) **Depesza Ministra Spraw Wewn.** Pan Minister Spraw Wewn. Wł. Raczkiewicz przesłał na ręce z. Del. Rządu p. O. Malinowskiego depeszę z wyrazami podziękowania społeczeństwu tutejszemu za ocenę jego pracy i wysiłków tut. władz bezpieczeństwa.

— (s) **Podziękowanie policji.** Zast. Deleg. Rządu p. O. Malinowski nadesłał z okazji dziesięciolecia policji komendantowi okręgowemu policji p. Praszałowiczowi list w którym stwierdzając fakt dodatniego wyniku organizacyjnego w wyszkoleniu technicznem i wykształceniu fachowem policji wileńskiej wyraża podziękowanie za dotychczasową owocną pracę.

— (z) **Mnożna na październik.** Mnożna urzędnicza na miesiąc październik została podwyższona z 42 na 43 grosze.

— (s) **Akcja budowlana w pow. Wil.-Trockim.** Szereg gmin pow. Wil.-Trockiego przystąpiło do większych robót budowlanych, A więc: w Niemenczynie odbudowuje się zniszczony przez wojnę, wielki dom murowany w celu umieszczenia w nim szkoły powszechnej oraz urzędu gminy. W gm. Rzeszańskiej buduje się 3-ch klasową szkołę powszechną w Ożerówce, w gm. Mejszagolskiej w Wielebnikach przebudowuje się gmach na szkołę; Trocka gmina buduje gmach dla urzędu gminnego, Rudziska buduje już trzecią szkołę powszechną w Angielikach, następnie Oikienicka wznosi budynek dla urzędu swego oraz Turgielska powiększa szkołę jednooddziałową na 3 oddziałową i jednocześnie przystąpiła do budowy gmachu urzędu gminnego.

— (s) **Zredukowanie gromad.** Gminy pow. Wil.-Trockiego przystąpiły do opracowania projektu znacznego redukowania gromad.

Przez zredukowanie gromad zmniejszy się odpowiednio ilość sołtysów i co jednocześnie da możność pozostałym sołtysom zwiększyć pobory nie podnosząc sum rozchodowych w budżetach gminnych.

— (s) **O nowy przystanek kolejowy.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa w związku ze zbiorowem podaniem mieszkańców gmin Landwarowskiej i Trockiej, zgodziła się w zasadzie urządzić przystanek kolejowy w Starych-Trokach, jednocześnie kasując przystanek w Jelni.

— (s) **Kłopoty sejmikowe.** W celu ukończenia rozpoczętych na wielką skalę, przez Sejmik Wil.-Trocki, robót drogowych i mostów, prowadzone są starania w Del. Rządu o zezwolenie pobrania samoistnych podatków komunalnych najpóźniej w grudniu r. b.

— (s) **O zabezpieczenie dziatwy szkolnej przed wypadkami.** Inspektor szkolny na m. Wilno wydał onegdaj okólnik treści następującej:

Tragiczne wypadki, jakim uległy dzieci szkolne w ostatnich kilku miesiącach (w maju 1925 r. ze szkoły Nr. 26 śmiertelny wypadek na wycieczce w Trokach spowodowany brakiem nadzoru, w czerwcu 1925 r. ze szkoły Nr. 3 omal że nie utonęła dziewczynka, spadłszy z kładki do rzeki w czasie wycieczki, i najświeższy wypadek w szkole Nr. 15 na Antokolu nasuwają smutne refleksje i dowodzą konieczności rozciągnięcia bacznej i czujnej opieki nad dziatwą szkolną ze strony nauczycieli—wychowawców.

Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom zarządzam wzmocnione dyżury inwigilacyjne, do których należy pociągnąć wszystkich członków gron nauczycielskich bez wyjątku, rozmieszczając ich zależnie od warunków lokalnych na odpowiednich stanowiskach obserwacyjnych.

— (s) **Szkoła dla głuchoniemych.** Władze szkolne przystąpiły do zorganizowania w Wilnie specjalnej szkoły dla głuchoniemych.

— (s) **Zawieszenie wykładów w szkole powszechnej Nr. 15.** Magistrat wileński zwrócił się z propozycją do władz szkolnych zamknięcia szkoły powszechniej Nr. 15 na Antokolu, w której onegdaj zdarzył się tragiczny wypadek, w celu przeprowadzenia przez komisję techniczną oględzin szkoły i wyjaśnienia czy obecny stan budynku szkolnego nie zagraża bezpieczeństwu dzieci.

— (s) **W sprawie izolowania dzieci moralnie zaniedbanych.** Inspektorat Szkolny wydał polecenie do wszystkich kierowników szkół powszechnych w Wilnie, aby w jaknajkrótszym czasie przedstawiły wykazy dzieci moralnie zaniedbanych w celu przydzielenia ich do specjalnej szkoły.

— (z) **Z magistratu.** 23 września o godz. 8 wiecz. odbędzie się łączne posiedzenie komisji gospodarczej, do spraw technicznych, urządzeń miejskich i rozbudowy.

Porządek dzienny: 1) sprawa koncesji przedsiębiorstw autobusowych, 2) ustalenie taksy dla taksometrów, 3) sprawa projektu bramy w ogrodzie Bernardyńskim.

— (s) **Nowa linja autobusowa** Została uruchomiona nowa linja autobusowa pomiędzy Wilnem, a Nowo-Wilejką.

W związku z zarejestrowaniem przez Wydział Samochodowy w dniu 22 b. m. jeszcze jednego taxisu ogółem w Wilnie jest ich obecnie 50 szt.

— (s) **Posiedzenie komisji ochrony lasów.** W dniu 30 b. m. odbędzie się posiedzenie okr. Komisji ochrony lasów.

Ogółem rozpatrywanych będzie 28 spraw.

— **Zawody hippiczne.** W nadchodzący piątek i niedzielę odbędą się na torze wyścigowym w Pośpieszce jesienne Zawody konne zorganizowane staraniem klubu sportowego 3 Brygady Jazdy. Program zawodów obejmuje lekki i ciężki konkurs hippiczny, biegi i płotami, myśliwskie oraz zawody we władaniu bronią białą.

— (z) **Żądania dozorców domowych.** Za parę dni ma odbyć się zebranie przedstawicieli właścicieli nieruchomości i dozorców domowych w sprawie umowy zbiorowej. Wysunięty przez dozorców projekt umowy zasługuje na uwagę z tego względu, iż za podstawę wziął zasadę minimum pracy maximum zarobków. W chwili obecnej kiedy notowania wzrostu drożyzny utrzymują się na tym samym poziomie, projekt dozorców wysuwa znaczne podwyższenie stawek. Tak więc w domach pierwszej klasy przy ulicach pierwszej kategorji uposażenie miesięczne ma wynosić 120 złotych miesięcznie.

Za to dozorca ma wykonywać roboty dookoła utrzymania w porządku domu z tem, że myć schody może tylko raz na miesiąc. Projektowana umowa dalej przewiduje dziedziczność stanowiska dozorcy domowego, które ma przechodzić z ojca na syna. Takich humorystycznych punktów projekt zawiera kilka.

Na uwagę pozatem zasługuje jeszcze punkt dotyczący rozwiązania stosunku. Oto jeżeli właściciel uprzedzi dozorcę na 3 miesiące o wymówieniu mu miejsca, to sprawa nie jest bynajmniej załatwioną. Będzie bowiem musiał odwoływać się do Komisji Rozjemczej, która jedynie uprawnioną jest do rozwiązywania stosunku a ponadto zapłacić dwumiesięczne odszkodowanie. W ten sposób dozorcy domowi będą zdaje się najszczęśliwszymi ludźmi z pośród pracujących w Polsce, w żadnym bowiem zawodzie nie praktykowane są tego rodzaju metody aby po 3 miesięcznem wymówieniu, płacić dwumiesięczne odszkodowanie i jeszcze odwoływać się do komisji, która ma stosunek rozwiązać.

PRYWATNE ROCZNE KURSA HANDLOWE w WILNIE
Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od 6-ciu lat, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 12 — 2 w lokalu
SZKOŁY PISANIA NA MASZYNACH
przy ul. Mickiewicza 22 — 5.
Wykłady rozpoczną się w końcu września w godz. od 6—9-ej wiecz.
PROGRAM obejmuje następujące przedmioty:
Buchalterja, Arytmetyka Handlowa. Korespondencja i Biurowość, Nauka o handlu i prawoznawstwie.
Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane: **Stenografja i nauka pisania na maszynach** oraz języki **francuski, niemiecki i angielski.**

Istotnie von Mücke obawia się zwłoki. Godziny, które spływają na kłótniach pozwolą Anglji, Francji, Japonji wymódz na Holandji, aby zatrzymała ostatecznie „Ayeshe" w Padangu. Porucznik niemiecki już postanowił w razie dalszej zwłoki wyjechać na morze z tem, co pierwszego dnia otrzymał od swoich rodaków.

Ale Holendrzy zaczynają udzielać rad prawdziwie ojcowskich:

— Cóż wy zrobicie nieszczęśnicy na tej kruchej barce. Pozwólcie na internowanie siebie. Rozsądek elementarny nakazuje wam to uczynić. Jesteśmy neutralni i musimy odmówić wydania wam map. Jakże więc będziecie płynąć po morzach nieskończonych. Uczucia humanitarne nie pozwalają nam was puścić bez medykamentów i lekarstw, ale neutralność nasza utrudnia nam zaopatrzyć was w te rzeczy. Neutralność nasza zabrania zaopatrzyć was także w takie przedmioty potrzeby wojennej jak mydło i szczoteczki do zębów *) Zresztą złamiemy raz jeden neutralność wtajemniczymy was, że krążownik japoński olbrzymi, niesłychanie szybki i wspaniale uzbrojony czyha na was niedaleko Padangu — Więcej już nie powiemy.

— Doskonale — odpowiada von Mücke, wyjadę bez niczego. Rząd mojego państwa oceni należycie waszą gościnność i wasz szczególny sposób ujmowania prawa narodów.

Dowódca „Ayeshy" przygotowuje swój wyjazd. Jest siódma wieczór. «Ayesha» ma wyruszyć. Ale oto cichutko podpływa szalupa z portu. Przywozi żywność, wodę, medykamenty. Jeden z Malajczyków dyskretnie wciska porucznikowi papier do niego adresowany: „Czekam na Pańskie instrukcje"—pisze konsul niemiecki.

Szalupa gotuje się odpłynąć. Mücke na chwilę znika z pokładu. W jego kajucie wisi mapa. Rzut oka, poczem komendant pisze nerwowo.

—Będę krążył do 20 grudnia naokoło punktu 3°20' szerokości południowej i 99°20' długości, nie oddalając się w czasie pogody więcej niż na 20 mil morskich.

Malajczyk chowa papier. Szalupa odbija, parowy holownik wyprowadza «Ayeshę» na pełne morze. Jest godzina ósma wieczór.

Według Klaudjusza Farrere.

*) To autentyczne stwierdenie wojenno-defenzywnych przymiotów szczoteczki do zębów znajdujemy w *Kreuzerkrieg*, historji niemieckiej o wojnie krążowników.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad.** W nocy na 20 b. m. około godz. 23 banda w składzie około 10 osób dokonała napadu na zaścianek Kościcze gm. Gródeckiej. Zrabowano 75 zł. w gotówce i drobne rzeczy domowe. Bandyci wystrzelili na postrach 3 razy poczem udali się do maj. Kornicze, gdzie również oddali 4 strzały, usiłują dokonać napadu. Ofiar niema, szczegółów bliższych brak. Komendant powiatowy ogłasza, iż przypuszcza że napad został dokonany przez miejscową łobuzerję, a nie przez bandytów.

— **Kradzież z włamaniem** Dnia 16 b. m. pomiędzy godziną 21 a 24 za pomocą włamania skradziono pieniądze w sumie 352 zł. 93 gr. z kasy urzędu gminnego w Iji pow. Wileńskiego.

— **Kradzieże.** Fruma Sawczyk (Zawalna 57) zameldowała iż w nocy na 18 nieznani sprawcy dostali się za pomocą wyłamania sufitu do jej sklepu (Zawalna 64) i skradli garderobę na sumę 500 zł.

— E. Jankowskiemu (Żeligowskiego 1) na dworcu osobowym skradli walizkę zawierającą papiery wartościowe na sumę 900 złotych.

— W. Marcinkiewiczowi (Chełmska 48) skradziono zegarek oraz weksli na sumę 1000 zł.

— A. Szyszkowi (Dąbrowskiego 5) skradziono biżuterję wartości 160 zł.

— **Ucieczka z aresztu.** Dn. 18 b. m. z aresztu w Dukształach zbiegła Marjanna Grudzinowa (w. Ajejuny gm. Dukszańskiej), oskarżona o nielegalne przekroczenie granicy polsko-litewskiej.

— Dnia 17 b. m. z aresztu gminnego w Piusach pow. Brasławskiego zbiegł mieszkaniec wsi Jakubiance gm Pluskiej Michał Zawadzki oskarżony o uchylenie się od komisji kontrolnej.

— **Sympatyczna „pociecha".** Wincenty Wołczyński (Wilcza Łapa 10) zameldował iż syn jego zabrał z domu 220 zł. i wyszedł w niewiadomym kierunku.

Sport.

(s) **Zawody piłki nożnej.** W dniu 20 b. m. odbyły się na boisku 6 p. p. leg. zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Warszawy i Wilna.

Skład «Wilna» wskutek nieobecności w mieście czołowej drużyny 1 p. p. nie był pierwszorzędny, co prawda i warszawiacy którzy mieli w tym dniu w stolicy zawody z mistrzem lwowskim—przyjechali w składzie również nie pierwszorzędnym. W pierwszej połowie dzięki ambitnej grze, wilnianie mają przewagę. Trochę pomoc grała defensywnie nie za atakiem, z wyjątkiem świetnego w tym dniu p. Lepiarskiego, a trzymała się więcej swej bramki. Obrona w osobach Kotlarskiego i Grabowieckiego nie zawiodła. Już w kilka minut po grze podczas małego zamieszania koło bramki «warszawskiej» Grabowiecki II wbija pierwszą bramkę. Publiczność której w dniu tym nie brakowało przyjęła to z niemałym entuzjazmem. W dalszym ciągu ataki wilnian wciąż są groźne. Centr. ataku Szaller, najlepszy na boisku gra spokojnie i rozumnie wzbudzając zachwyt. Warszawiacy widząc przed sobą niebezpiecznego przeciwnika obstawiają go, lecz, niestety nie pomaga to i wkrótce ze ślicznego jego podania prawy łącznik Mikołajew wbija drugą bramkę. Brawa nieskończone!

Warszawiacy biorą się do pracy wbijają jedyną i ostatnią dzięki p. Kochowi dla swych barw, bramkę.

Poczem znów z podania tegoż Szallera, który jest wszędzie i «pcha» cały atak, Mikołajew wbija trzecią i ostatnią bramkę. Po przerwie w drugiej połowie lewy łącznik wilnian p. Cukanów kontuzjowany lekko przez gości został zamieniony przez Szlichtenberga.

Dalszy przebieg zawodów nie ciekawy. Gra ostra, sędzia Raszanek gwiżdże, co minutę przerywają ją Warszawiacy, a Wilnianie tembardziej hałasują przyczem w tym koncercie jak zresztą i zawsze Grabowiecki II (z Pogoni) prym dzierży. Powracając do p. Grabowieckiego II-go, radzilibyśmy mu zamiechać tych niepotrzebnych, a często i psujących grę «kombinacyj» można je wyprawiać mając przeciwnika z Mejszagoły lecz nie gdy się gra z drużyną stołeczną. Osobno musimy wspomnieć o bramkarzu «Wilna» — p. Nowaku który w tym dniu był b. dobrym i któremu «Wilno» w dużej mierze powinno zawdzięczać swe zwycięstwo.

Ze świata.

— **Breitbartowi odjęto nogę.** Jak nam donoszą z Berlina, głośny siłacz żydowski Breitbart, znany z występów w Polsce, uległ niedawno podczas przedstawienia nieszczęśliwemu wypadkowi, w następstwie którego musiał wyjechać do berlińskiej kliniki. Rozrywając mianowicie łańcuch, zranił się w kolano, z czego wywiązało się zakażenie krwi. Dwie operacje nie dały zadowalających rezultatów. Breitbart musiał poddać się trzeciej operacji, w czasie której odjęto mu nogę. Stan zdrowia atlety budzi poważne obawy.

Morderstwo w klasztorze.

Szalony zakonnik Karmelita zamordował księdza we Lwowie.

W sobotę około godziny 6 rano w pobliżu koszar przy ulicy Kurkowej we Lwowie patrolujący posterunkowy Plebanek zauważył osobnika, siedzącego na chodniku z głową wciśniętą między kolana, a dłoniami załamanemi.

Gdy przystąpił do nieznajomego z zapytaniem, co robi o tej godzinie, osobnik spojrzawszy na policjanta napół przytomnie wykrztusił: „zabiłem księdza!" Policjant, zdumiony tem wyznaniem, polecił mu wstać i wówczas przekonał się, że osobnik jest Karmelitą, urywana jednak jego mowa utrudniła orjentowanie się co do osoby i jej zagadki. Wobec tego posterunkowy sprowadził zakonnika do komisarjatu, gdzie twierdził on dalej uporczywie, że zamordował księdza i na dowód złożył klucze z celi klasztoru OO. Karmelitów, w której miał się znajdować trup.

Na skutek tego wysłano natychmiast na miejsce wywiadowców, którzy, przybywszy do gmachu klasztornego, spostrzegli odrazu na kurytarzu długą smugę krwi, wiodącą do celi księdza dziekana, będącego w służbie wojskowej pułkownika Jana Idca.

Wszedłszy do wnętrza, funkcjonarjusze policji przekonali się, że aresztowany nieznajomy niestety nie kłamał. Na podłodze bowiem celi leżał istotnie ksiądz Idec w kałuży krwi prawie posiekany ostrem narzędziem. Wielka ilość ran na ciele zamordowanego oraz poszarpane ubranie świadczyły, że zabity stoczył przed śmiercią straszną walkę z mordercą. Dwa brakujące palce u lewej ręki trupa leżały obrąbane opodal.

Wtedy aresztowany ksiądz, uspokoiwszy się, zeznał, że nazywa się Ojciec Adam, Andrzej Kopacz. Przed 4-ma laty przybył z Przemyśla usunięty z tamtejszej djecezji i wstąpił do zakonu O. O. Karmelitów we Lwowie. Z powodu jednak zdradzanej choroby umysłowej, bracia klasztorni nie lubili go i usuwali się od jego towarzystwa.

W końcu miało dojść, jak zeznał, do tego, że ksiądz Idec i przeor klasztoru ks. Byrniak uknuli spisek na niego w celu zgładzenia go ze świata (!!) Postanowił przeto ich wyprzedzić i mordu dokonać na nich samych i z myślą tą nosił się już czas długi. Gdy więc ks. Idec wrócił z odpustu w sobotę wieczór do klasztoru, Kopacz zabiegł mu drogę na korytarzu i potężnem uderzeniem siekierą w ciemię powalił go na ziemię.

Ofiara szaleńca nie straciła jednak odrazu przytomności, lecz powstawszy usiłowała schronić się do swej celi, napastnik jednak wtargnął tam za nim i mimo błagania ks. Idcca o litość Kop. zadawał mu cios po ciosie aż ks. Idecz padł trupem. Kopaczowi jednak i to nie wystarczało, znęcał się dalej nad trupem i krajał go w kawałki.

Po dokonaniu tego ohydnego mordu, K. wsunął się cichaczem do znajdującej się obok celi, w której spał przeor Byrniak, — by i tego w ten sam sposób pozbawić życia.

Gdy jednak zbliżył się do łóżka przeora, opadły go siły — nerwy odmówiły posłuszeństwa i dzięki temu, porzuciwszy zamiar nasycenia swej zbrodniczej manji wybiegł na ulicę, gdzie go znalazł policjant.

Jak stwierdziło śledztwo policyjne ks. Kopacz był chory na przymiot (lues) i wskutek tego wstąpił do klasztoru aby w ten sposób odosobnić się od świata. Straszna ta choroba postępowała widocznie nader szybko i doprowadziła do krwawego epizodu, który się rozegrał w murach klasztoru. Równolegle ze śledztwem policyjnem prowadzone jest dochodzenie przez władze kościelne.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;
SKLEP KALWARYJSKA 2

Przyjmuje zamówienia:

1. Na wszystkie niezbędne w gospodarstwie domowem na zimę warzywa (kartofle, brukiew marchew, kapustę i t p.)
2. Otręby żytnie i pszenne wagonowo i w mniejszych partjach.
3. Węgla z kopalni „Silesia" na Śląsku.

ZAKUP wszelkiego zboża i ziemiopłodów.

SPRZEDAŻ Owsa, żyta, pszenicy, jęczmienia, grochu, mąki żytnie i pszenicznej, kasz. cukru, soli.

AKTUALNE KSIĄŻKI.
W. Studnickiego
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznemi zł. 4.
Współczesne państwo litewskie zł. 1.
Zarys państw bałtyckich zł. 7.
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zł. 2 gr. 50.

Celem zapoznania
i przekonania o niezawodnym skutku tabletek „Crin" fabrykowanych pod nadzorem powag naukowych, które to tabletki usuwają radykalnie wypadanie włosów i wzmacniają ich porost, — przyczyniają się zatem do osiągnięcia bujnych i pięknych włosów, przesyłamy (ii tylko do 1 listopada r.b.) z powołaniem się na gazetę niniejszą franko, włącznie opakowania jeden słoik tabletek „Crin" wystarczających na kurację 6-cio tygodniową, za nadesłaniem zł. 6.
Po 1-ym listopadzie do nabycia tylko przez apteki, składy apteczne i perfumerje.
„Eska" Fabryka Chemiczna, Poznań, ul. Ratajczaka 2. Tel 3532, P.K.O. Nr. 204—491.
Prospekty na żądanie darmo i franko.

CZASOPISMO
„Wioślarz Polski"
poświęcone sprawom
WIOŚLARSTWA.
ŻEGLARSTWA
i PŁYWACTWA
Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu Zł. 2 na konto w P. K. O. Nr. 6013
Warszawa, Koszykowa 7 tel. 250—85

TARTAKI
I RÓŻNE MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA
FABRYKI
BLUMWE i SYN w Bydgoszczy
(obecnie Tow. Akc. „UNIA")
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a
REPREZENTANT FABRYKI.

Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie ogłasza konkurencję na dostawę cegły w ilości 3.000 000 sztuk na budowę Średniej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ulicy Holendernia Nr. 12.
Cena winna być podana za 1.000 sztuk cegieł z dostawą na miejsce robót (loko budowa).
Techniczne warunki na dostawę cegły są do przejrzenia w lokalu Dyrekcji pok. Nr. 92 w godzinach urzędowych.
Wzór cegły powinien być dostarczony przy ofercie.
Rozpocząć dostawę należy w dniu 20 października i zakończyć takową w dniu 10 grudnia.
Oferta w zapieczętowanej kopercie winna być złożona w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji (Wilno, ul. Magdaleny Nr. 2 pok Nr. 77) w terminie do dnia 6 października 1925 roku godzina 10-ta rano.
Do oferty winien być załączony kwit na wniesienie wadjum do Kasy Dyrekcji w sumie 4.500 złotych.
Dyrekcja.

Doktór D. Zeldowicz
Przyjęc. 9—1 i 5—8
Kobieta-lekarz Zofja Zeldowicz
12—5. Chor. kobiece. spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE
Almanach
SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA E WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLJOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Jałowiec (jagody)
kupuję wagonowo i w mniejszych ilościach
Hurtownia Ziół Aptecznych.
WARSZAWA Nowy Świat 5 m.6 Chotecki.

KUPUJCIE LOSY
LOTERJI FANTOWEJ
ZWIĄZKU
OBRONY KRESÓW ZACHODNICH
CENA LOSU 2 — zł.
CIĄGNIENIE! 16 listopada 1925 r.
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

FUTRA
kożuchy i skórki przyjmie w komis i częściowo na własny rachunek w Poznaniu od 6 lat istniejąca firma.
Pewna gwarancja. Pierwszorzędne informacje. Zgłoszenia do „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 dod Nr. 54.461.

Jabłka gatunkowe i dzikie,
jarzębinę i produkty wsi nabywa w dowolnej ilości Pierw. Wileń. Spółka Win i Przetw. Owocowych
Wilno, Wileńska 36. Telefon 8 — 86.

KIM JESTEŚ

Nadeślij charakter pisma swój ub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuj od 12 — 7. Protokóły odezwy, po dziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho - Grafo-Szyller-Szkolnik Piękna 25—3.

MIESZKANIA
pokoje, domy, place, majątki i lasy Kupno — sprzedaż dzierżawa.
Dom H-K.
„ZACHĘTA"
Portowa 6-D.
Tel. 9—05.

GOTÓWKĘ
w każdej walucie
z gwarancją zwrotu w tej że walucie i terminie, lokuje najlepiej pierwszy Dom Handl.-Kom.
„ZACHĘTA"
Portowa 6-D.
Telefon 9 — 05.

Pokój bardzo dobrze umeblowany do wynajęcia 2 piętro. Ofiarna 2 m. 13 (obok Sądów).

Pokój duży
bez mebli na parterze do wynajęcia. Witoldowa 7 m. 1.

Darmo zupełnie z naszą przesyłką każdy może otrzymać przedmiot wartości zł. 72.
Szczegóły wysyła
Przedsiębiorstwo Handlowe
„Rekord"
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 37

„English lessons" udzielam (teorja, praktyka doskonała, konwersacja) dorosłym i młodzieży szkolnej, oraz lekcji francuskiego najnowszą metodą (gramatyka, konwersacja, pomoc uczniom) Ludwisarska 11 m. 2 (12 — 2, 7 — 8).

Ważne dla zbierających marki dla misyj działających wśród pogan.
Daję 10-cio, 100-u, a nawet 1000-krotną ilość marek wzamian za okazy brakujących do mych zbiorów marek pocztowych, ul. Mickiewicza 1 m. 13. W niedziele i święta między 2-gą a 3-cią.

Skromnych wymagań, uczciwa, chętna, pracowita, ale słabego zdrowia dziewczyna, poszukuje lekkiego obowiązku, do dwojga lub trojga osób.
Wiadomość i rekomendacje Mickiewicza 1—14 od godz. 1—4.

Doświadczony korepetytor na zimę wyjedzie do majątku. Dowiedzieć się wadm. pod Student.

Lekcji francuskiego (konwersacja, korepetycje) udzielam Mickiewicza 42 m. 11. Porozumieć się od g. 9—11

D-r L. Wajnsztejn
choroby chirurgiczne i ortopedyczne (Rentgen, Cystoskopja, Rektoskopja). Przyjmuje od 4—6. Hetmańska 2. (b. Miljonowa).

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Dok. med.
MARJA
Petrusewiczowa
choroby kobiece wznowiła przyjęcia odg. 5—7 w. W.-Pohulanka 14, m. 19.

Nauczyciel z uniwersyteckiem wykształceniem udzieli wykłady języka i literatury polskiej oraz historji polskiej w gimnazjum prywatnem. Adres w Administracji „Słowa".

Z oddzielnem wejściem DWA POKOJE z WERANDĄ do wynajęcia od 1-go października. Antokolska 54 A. m. 3 Studnickich. Antokolską do Ryneczku w pobliżu Szpitala.

Poszukuję posady gospodyni—zarząd domem, doskonale znam się na kuchni, mogę przyjąć opiekę nad dziećmi. Mickiewicza 42—11, 11—1.

Błędnodruki normalne Marki Litwy środkowej dam wzamian za znaczki zagraniczne zwłaszcza Litwy Kowieńskiej i Bolszewji. W niedzielę i święta między 2—3. Mickiewicza 1 — 13.

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39.

Państwowe Seminarjum OCHRONIARSKIE z wierzyniec Moniuszki 36.
Otwiera dn. 15 września Ogródek freblowski dla dzieci do lat 7-miu.
Zapisy przyjmuje się codziennie.

Tanio, solidnie, skutecznie.
Gdyś zgubił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłoś w

Zagubiona książka wojskowa, wyd. przez P. K. U. — Lida na imię Wiktora Kozłowskiego, unieważnia się.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Dydaka Małyszko, zam. we wsi Laskańce gm. Turgielskiej, unieważnia się.

Zgub. kartę zwolnienia, wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Władysława Karkockiego, zam. we wsi Nowosiady, gm. Turgielskiej, unieważnia się.

Zgubiony dowód osobisty wydany przez urząd Nacz. Rejonu Podbrzeskiego pow. Wil.-Trockiego na imię Kazimierza Sokołowskiego zam. w Wilnie przy ul. Sołtańskiej Nr. 23, unieważnia się.

Międzynarodowy kongres spirytystów w Paryżu.

Niedaleko placu Wiktora Hugo, przy ul. Kopernika nr. 6 obradował kilka dni międzynarodowy kongres spirytystów z udziałem przeszło stu delegatów reprezentujących 24 narody.

Wybitną rolę na tym kongresie odgrywał Conan Doyle, twórca przygód Sherlocka Holmesa, zapalony spirytysta.

W wywiadzie z pewnym dziennikarzem francuskim Conan Doyle powiedział m. in. co następuje:

Szczytem mej karjery jest możność przemawiania w Paryżu, w tem ognisku intelektualnem świata i to nie do cyników i niedowierzających, ale do przyjaciół, sprzymierzeńców w największej wojnie, t. j. wojnie wieczystej pomiędzy rzeczami świata duchów, a rzeczami materjalnemi.

Oto nieprzyjaciel: materjalizm, główna przyczyna wszystkich nieszczęść ludzkich. Jest to wielkie niebezpieczeństwo, które zniszczy świat ludzki, jeżeli nie potrafimy zmienić tego stanu rzeczy.

Tutaj Conan Doyle występuje z oskarżeniem przeciwko religjom, które „zatraciły żywą i nieprzerwaną łączność ze światem wyższym". „Bóg kieruje każdym naszym krokiem, a duchy wyższe, t. j. aniołowie istnieją zarówno w Paryżu, jak w Londynie."

Muszę powiedzieć, dodaje, że nie zacieśniamy się w naszych doktrynach i że jesteśmy przyjaciółmi i sprzymierzeńcami wszystkich religji istotnych i żywych.

Święty Piotr powiedział, że wiedza więcej warta od wiary. Otóż tę wiedzę ofiarowujemy światu. Materjaliści wierzą, że z chwilą śmierci wszystko jest skończone. W cieniu, który nas otacza, nie widzą jednego światełka nadziei. Jeżeli nie poczuwamy się do odpowiedzialności za swe postępowanie wobec potęgi wyższej, to naturalnem tego następstwem jest, że czy to jako jednostki, czy jako narody szukamy tylko korzyści i stąd pochodzi niemoralność, skandale rodzinne, niesprawiedliwe wojny i wszystkie nasze nieszczęścia.

Potrzeba dowodów. Tych dowodów jest dziś ilość przytłaczająca. Przyznali je Abraham Lincoln, Thiers, Wiktor Hugo, Sardou, Ruskin, Lodge, Lombroso, Flamarion, jenerał French i sporo innych.

Osobiście miałem zachęcenie od generała Haigha, omawiałem wiele razy z mymi rodzicami i przyjaciółmi, którzy opuścili świat ziemski i widziałem tak wyraźnie, jak na jawie, materjalizację mej matki i mego siostrzeńca. Co do mnie, to mogę to powiedzieć, że nie mam żadnych wątpliwości.

Conan Doyle wygłosił na konferencji publicznej w wielkiej sali „Societes Savantes", natłoczonej po brzegi publicznością, której setki nie mogły się dostać do środka prelekcję, podczas której twórca Sherloka Holmesa rzucił na ekran fotografje duchów, zdjęte na różnych seansach spirytystycznych. Fotografje były niewyraźne.

— To jest zdjęcie ciała astralnego kobiety zmarłej, unoszącego się ponad trumną, objaśnia Sir Conan Doyle. Zdjęcie zostało dokonane przez rodzinę zmarłej, ludzi uczciwych, których niema żadnego powodu oskarżać o jakieś sztuczki czy oszustwo.

Z kolei widać na ekranie zdjęcia zmaterjalizowanej zjawy syna Conan Doyle'a poległego na wojnie.

— Mój syn, zabity na wojnie — objaśnia krótko prelegent.

Na sali sekunda grobowej ciszy.

Potem zdjęcie słynnego grobowca w Londynie zawierającego resztki żołnierzy angielskich, poległych na wojnie.

Ponadto w gmachu kongresu urządzona została „wystawa spirytystyczna" na której umieszczone były fotografje słynnych spirytystów i okultystów, liczne zdjęcia „astrali". Uwagę zwracają odlewy „ekloplazmatyczne" dokonane przez słynne medjum warszawskie, znane pod pseudonimem Fr. Klusky'ego.

*

Międzynarodowy kongres spirytystów w Paryżu został po kilkudniowych obradach zamknięty. Zasadnicze pytania spirytyzmu rozpatrywane były w rozmaitych sekcjach. Wyczerpująco dyskutowano nad pytaniem, czy należy uważać spirytyzm za naukę, czy też za religię. Konkluzja była taka, że spirytyzm należy uważać za naukową religję. „Spirytyzm — głosi uchwała — jest zbudowany na myśli o idealnym Bogu, który jednak o tyle się różni od Boga biblijnego, że nie wykazuje ludzkich rysów, lecz jest zupełnie abstrakcyjnym". Co do innego zasadniczego pytania spirytyzmu: wcielenia, reinkarnacji, zdania się podzieliły i okazało się ostre przeciwieństwo pomiędzy Francuzami i Anglikami. Francuzi objaśniali reinkarnację jako rodzaj wędrówki duszy. Według ich poglądu, po śmierci ciała dusze, według stopnia swej winy, muszą wędrować dłuższy, lub krótszy czas, dopóki nie wcielą się w innego człowieka. Natomiast spirytyści angielscy bronią zasady, że po śmierci człowieka dusza jego wędruje odrazu w wyższe sfery, i to według stopnia swego udoskonalenia, dopóki nie dojdzie do wiecznego odpoczynku. Reinkarnacja zaś nie istnieje.

Rozstrzygnięcie tej kwestji odłożono do przyszłego kongresu.

Członkowie kongresu złożyli wieńce na grobie „nieznanego żołnierza". Na wieńcu Arthura Conan Doyle'a widniał następujący napis: «Zawsze jeszcze żyją». Na wieńcu spirytystów amerykańskich jest napis: «Tu nie leży martwy, bo martwych niema».

Redaktor i wydawca — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński.
Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23